Dziś: Pełna tabela loterii państwowej z czwartkowego ciągnienia

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 10 oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) oraz mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Ryszard Szczęsny; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 143 Wydanie Ł. Rok 69 Sobota, dnia 24 czerwca 1939

Goebbels znowu „grozi"

Niemieckie dążenia do hegemonii nad Europą

Nowy atak Goebbelsa na państwa zachodnie i na Polskę — Zdaniem niemieckiego ministra Europa środkowa to niemiecki „Lebensraum"

Berlin. (PAT) Na obchodzie starogermańskiego święta „przesilenie dnia z nocą" w Berlinie, min. Goebbels wygłosił niezwykle gwałtowne przemówienie, w którym przebijało wyraźne zdenerwowanie mówcy. W szeregu ustępów ujawniały się jasno dążenia niemieckie do hegemonii nad Europą.

„Okres dzisiejszy — mówił min. Goebbels — nie jest okresem, w którym studiuje się tylko historię świata. W tej chwili tworzy się w Niemczech historia. Znamy tylko jeden cel: chcemy zdobyć z powrotem to wszystko co do nas w historii należało".

Z ostrą ironią zwrócił się Goebbels przeciw próbom mocarstw zachodnich wykluczenia osiemdziesięciomilionowego narodu od udziału w bogactwach tego świata. Póki próbuje się to czynić nadal — mówił Goebbels — każdy program pokoju jest tylko zwykłą gadaniną. Nie chcemy bowiem pokoju frazesów, lecz pokoju czynów.

Odpowiadając następnie na zarzuty brytyjskie, że Niemcy chcieliby ujarzmić cały świat — min. Goebbels oświadczył: „o tym nie może być naturalnie mowy. Przejęliśmy z powrotem tylko to, co do nas dawniej należało, a tam, gdzie stawiamy jeszcze żądania, chodzi o dobrze uzasadnione prawa niemieckie".

„Jeżeli Anglicy zarzucają nam metody za pośrednictwem których staraliśmy się przeforsować nasze żądania i gdy nam tłumaczono, że mogliśmy dojść do celu również i na drodze porozumienia, to niech wreszcie na to dadzą dowody np. w sprawie kolonii. Tak długo jednak, póki chodzi o Europę środkową, wyprasza sobie naród niemiecki ciągłych prób wtrącania się Anglii w sprawy Europy środkowej. Europa środkowa nie jest w żadnym wypadku angielską strefą interesów. Lepiej byłoby dla Anglii, gdyby zajęła się sprawami Dalekiego Wschodu i świata arabskiego. W Europie środkowej W. Brytania nie ma czego szukać. To jest nasza strefa wpływów. Anglia musi Niemcom jutro zwrócić kolonie, wówczas będzie pokój.

Minister Goebbels powraca raz jeszcze do wytrwale głoszonego swego argumentu, że W. Brytania przyczyniła się do „usztywnienia" stanowiska Polski, po czym oświadcza: „Nie należy sądzić, że kanclerz da się zastraszyć przez jakiekolwiek groźby. Nigdy nie skapitulowaliśmy jeszcze przed wymuszeniem. Postawiliśmy nasze międzynarodowe żądania. Brzmią one: zaspokojenie naszych naturalnych żądań życiowych. Nad tym nie można przejść do porządku dziennego. Nie można żądań tych bagatelizować.

Gdy jednak chcą spróbować tego w Londynie, Paryżu i w Warszawie, to stanie się to na niekorzyść tych państw i narodów".

Do żółtego — rasisty...

Hitlerowski podjudzacz do Japończyka w Tientsinie: — Hejże na tych angielskich białych djabłów! Pamiętaj żeś żółtym!... rasista!...

Katastrofalna powódź na Morawach

Praga (PAT). Na Morawach powódź spowodowała wielkie spustoszenia. 7 osób utonęło, 4 zginęły od piorunu podczas burzy, 800 domów w pobliżu Zlina jest całkowicie odciętych

Zlin jest ośrodkiem czeskiego przemysłu szewskiego.

Ostatni obrońcy Albanii

(d) Stambuł (PAT) Do Stambułu przybył brat b. króla albańskiego książę Dżetal z rodziną i ze świtą w liczbie 28 osób. Są to ostatni obrońcy niepodległości swego kraju. Prócz nich 80 oficerów albańskich znalazło schronienie w Jugosławii i 40 oficerów w Grecji.

Expose gen. Franco

Madryt (PAT). Generał Franko niebawem udać się ma do Sewilli, gdzie wygłosi oczekiwane od czasu zakończenia wojny exposé na temat polityki zagranicznej Hiszpanii.

Ratyfikacja paktu łotewsko-niemieckiego

Ryga (PAT). Rząd łotewski ratyfikował pakt nieagresji łotewsko-niemiecki podpisany w Berlinie 7-go czerwca.

Królowa Wilhelmina zwiedza fortyfikacje

Haga (PAT). Królowa Wilhelmina dokonała dzisiaj inspekcji nowowybudowanych fortyfikacyj na wschodnich i północnych granicach.

Sułtan marokański u prezydenta Francji

Paryż (PAT). Sułtan marokański był przyjęty na prywatnej audiencji przez prezydenta Lebruna. Następnie na cześć jego odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział: premier Daladier, ministrowie Chautemps, Bonnet, Campinchi oraz generałowie Gamelin i Vuilemen.

Gdańskie „przestępstwa polityczne"

Ostatnio aresztowano 15-letniego polskiego harcerza na wycieczce pod zarzutem... tajnego zebrania politycznego

Gdańsk (Tel. wł.) Aresztowania za „przestępstwa polityczne" stanowią najobszerniejszy dział gdańskiej kroniki codziennych wydarzeń. Oczywiście, że więzienia gdańskie wypełniają przeważnie Polacy.

Do jakiego stopnia doszła w Gdańsku nienawiść w stosunku do Polaków, świadczy osadzenie w więzieniu za „przestępstwo polityczne" 15-letn. harcerza polskiego Jana Mokwińskiego.

Aresztowany harcerz w towarzystwie kilku młodych kolegów z drużyny zuchów udał się na wycieczkę na podmiejski Hagelberg. Wycieczka malców była widocznie obserwowana przez policjanta. Kiedy chłopcy usiedli na trawie, zjawił się nagle policjant i oświadczył im, że tajne zebrania polityczne można odbywać w Polsce, ale nie w Gdańsku. Policjant znalazł u chłopców jeden egzemplarz czasopisma harcerskiego „Zuch". Policjant rozpędził chłopców, a Mokwińskiego zabrał na komisariat przy Töpfergasse.

Powiadomiony o tym ojciec Mokwińskiego udał się na posterunek policyjny, gdzie oświadczono, że syn jego został przekazany policji gdańskiej, że jest aresztowany, gdyż „przewodniczył" na tajnym zebraniu i miał czasopismo, które niewątpliwie w Gdańsku jest zakazane.

Aresztowanie 15-letniego harcerza za „przestępstwo polityczne" nie potrzebuje komentarzy.

Fakt ten charakteryzuje warunki, w jakich żyją Polacy w Gdańsku. (p)

Dziś podpisanie układu francusko-tureckiego

Paryż (PAT). Dziś po południu w Paryżu i w Ankarze będą podpisane układy francusko-tureckie. Godzina uroczystości nie została jeszcze wyznaczona. Traktat, dotyczący przyłączenia Sandżaku Aleksandretty do Turcji będzie podpisany w Ankarze. Układ o wzajemnej pomocy francusko-tureckiej będzie podpisany w Paryżu.

Niezależnie od tego 4 lipca ambasador francuski w Ankarze złoży rządowi tureckiemu w imieniu rządu francuskiego oświadczenie, zapewniające, iż Francja nie wpłynie na zmianę niepodległości Syrii na rzecz trzeciego mocarstwa podczas trwania mandatu.

Sytuacja w Tientsinie nadal groźna

Targi o ustępstwa trwają — Zdecydowane stanowisko Stanów Zjednoczonych

(d) Tientsin (ATE) Po ośmiu dniach blokady sytuacja w koncesji angielskiej pozostała bez zmian. Władze japońskie usiłują w dalszym ciągu wywoływać zajścia, zachowując się prowokacyjnie w stosunku do Anglików, poddawanych rewizji podczas opuszczania koncesji.

Dzieci i żony obywateli angielskich opuściły we środę Tientsin na pokładzie statku angielskiego „Siaugwa", udając się do miejscowości nadmorskiej Peitoriho, położonej o 220 km na północ od Tientsinu.

Utrudniona komunikacja

Tientsin. (PAT) Wojskowe władze japońskie rozplakatowały na tutejszym dworcu ostrzeżenie specjalne dla pasażerów pociągów przebiegających przez okręg Tang-Szan leżący w odległości 90 km na północ od Tientsinu.

Ostrzeżenie stwierdza, że wobec zaciętych walk, jakie toczą się pomiędzy Japończykami a partyzantami chińskimi, przejazd przez ten obszar jest niebezpieczny. Tang-Szan leży na trasie ważnej linii kolejowej Pekin—Mukden.

Oświadczenie W Brytanii

Londyn. (PAT) Agencja Reutera podaje: brytyjskie koła miarodajne oświadczają, że jakkolwiek należy życzyć sobie, aby sprawa koncesji brytyjskiej w Tientsinie znalazła rozwiązanie o charakterze lokalnym, niemniej o ile metody stosowane dotąd przez stronę japońską nadal będą używane, pociągnąć to musi za sobą podjęcie przez W. Brytanię odpowiednich zarządzeń, celem istotnego zabezpieczenia interesów angielskich w północnych Chinach.

Sytuacja obecna nie może trwać długo. Przewiduje się, że premier Chamberlain złoży w Izbie Gmin deklarację utrzymaną w stanowczym tonie.

Nota japońska

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi z Tokio, że japoński minister spraw zagranicznych Arita przesłał wczoraj do szeregu placówek dyplomatycznych, akredytowanych w Tokio notę, w której zapewnia, że „polityka japońska respektowania praw obcych mocarstw w Chinach" nie uległa żadnej zmianie i podjęte będą wysiłki, aby prowadzone obecnie operacje wojsk japońskich w Chinach interesów tych nie naraziły na szwank.

Również płk Kanazawa, szef biura prasowego admiralicji japońskiej złożył wczoraj oświadczenie, w którym stwierdzając, że w czasie okupacji Swatow przez wojska japońskie, interesy państw trzecich w niczym nie ucierpiały, oświadcza, że dowództwo japońskie zdecydowane jest nie dopuścić do jakiegokolwiek pogwałcenia tych interesów w Swatow.

Wyrazy sympatii dla kolonii brytyjskiej

Londyn. (PAT) Reuter dowiaduje się, iż lord Halifax polecił brytyjskiemu konsulowi generalnemu w Tientsinie przekazanie tamtejszej kolonii angielskiej wyrazów sympatii z powodu trudności i ciężkich doświadczeń, na jakie jest obecnie narażona.

Konsul generalny zapewnił przedstawicieli kolonii angielskich, iż rząd brytyjski uczyni wszystko, by ochronić ich interesy i doprowadzić jak najszybciej do zakończenia kryzysu.

Zatarg w Swatou

(d) Londyn. (PAT) Donoszą ze Swatou, że japońskie władze morskie wystosowały ultimatum do okrętów wojennych stojących w tym porcie, żądając, aby opuściły port do godziny 13 czasu miejscowego, tj. do godz. 6 rano we czwartek według czasu środkowoeuropejskiego.

W porcie Swatou w chwili otrzymania ultimatum znajdował się kontrtorpedowiec brytyjski „Thanet" i amerykański „Pillsbury" Oba okręty nie zamierzają opuścić portu.

(d) Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że dowódca amerykańskiej eskadry na Dalekim Wschodzie adm. Yarnell odrzucił japońskie ultimatum domagające się wycofania kontrtorpedowca amerykańskiego „Pillsbury" ze Swatou. Admirał Yarnell w odpowiedzi Japończykom oświadczył, że czyni Japonię odpowiedzialną za życie i mienie obywateli amerykańskich w Swatou, którzy mogliby ucierpieć skutkiem operacyj wojskowych.

Zdecydowane stanowisko Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. (PAT) Departament marynarki komunikuje, że wiceadmirał Yarnell, dowódca amerykańskich sił morskich na wodach chińskich zawiadomił dziś władze japońskie, że okręty wojenne Stanów Zjednoczonych tak długo pozostaną w portach chińskich, jak długo wymagać tego będą konieczności opieki i ochrony obywateli amerykańskich.

W chwili obecnej nie tylko nie może być mowy o odwołaniu kontrtorpedowca „Pillsbury" z portu w Swatow, lecz przeciwnie zachodzi konieczność wysłania do portu tego drugiego kontrtorpedowca „Pope", który przybędzie tam niezwłocznie.

Rozmowy anglo-francuskie

Singapore. (PAT) Anglo-francuskie rozmowy na temat wspólnej obrony na terenie Dalekiego Wschodu rozpoczęły się przy udziale 44 przedstawicieli wojska i marynarki obu krajów.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór., wener. i moczopłciowych
ŁÓDŹ, 6 Sierpnia 2. Tel. 118-33. Przyjmuje tylko od 3 do 9 wieczorem.

Z rokowań w Moskwie

Mołotow ma przedłożyć odpowiedź rządu ZSRR na ostatnie propozycje Anglii i Francji

Paryż (PAT). Premier Mołotow oraz ambasadorowie Francji i Anglii w Moskwie i dyrektor Strang spotkali się wczoraj ponownie o godz. 5 po południu.

Jak przewiduje agencja Havasa premier sowiecki przedłoży swym francuskim i brytyjskim rozmówcom odpowiedź rządu ZSRR na ostatnie propozycje Anglii i Francji.

Londyn. (Tel. wł.) Czwartkowa konferencja na Kremlu trwała z górą trzy kwadranse. Podczas tej rozmowy omówiono nową odpowiedź sowiecką, którą Mołotow miał doręczyć stronie brytyjskiej i francuskiej. Przedstawiciel Anglii Strang przyjął deklarację sowiecką.

Jak donosi londyński liberalny „Star", w dobrze poinformowanych kołach angielskich istnieje duży optymizm i zdanie, że rokowania sowiecko - brytyjsko - francuskie doprowadzić miały do częściowego porozumienia i zakończenia rokowań należy się teraz spodziewać w najkrótszym czasie. Premier Chamberlain będzie mógł prawdopodobnie już w początkach przyszłego tygodnia złożyć w Izbie Gmin swoje doniosłe oświadczenie w tej sprawie i zakomunikować wszystkim zawarcie układu z Rosją sowiecką.

Ataki prasy komunistycznej na rządy Anglii i Francji

Ryga. (Tel. wł.). Ostatni numer organu międzynarodówki komunistycznej „Kommunisticzeskij International" zamieścił na pierwszym miejscu artykuł pod tytułem „Anglia i Francja na rozdrożu", atakujący ostro rządy obu tych państw.

Z artykułu tego, niewątpliwie inspirowanego przez „Politbiuro", wynika, że rządom Chamberlaina i Daladiera wcale nie chodzi o zawarcie ścisłego sojuszu z Rosją przeciwko agresji państw faszystowskich, lecz że jest to z ich strony tylko manewr powzięty wskutek silnego nacisku mas ludowych obu krajów, domagających się rzekomo „ścisłej współpracy ze Związkiem Sowieckim".

W rzeczywistości zaś — jak wywodzi dalej organ komunistycznej międzynarodówki — Chamberlain i Daladier chcą w drodze zakulisowych szacherek jeśli nie usunąć, to przynajmniej złagodzić imperialistyczne przeciwieństwa pomiędzy Anglią i Francją z jednej strony, zaś z Niemcami, Włochami i Japonią z drugiej strony.

Innymi słowami, jak można wnioskować z wywodów sowieckiego pisma, państwa „burżuazyjne" chcą do swych osobistych rozgrywek wciągnąć proletariackie masy rosyjskie, wbrew dążeniom rzesz robotniczych Anglii, Francji i Niemiec, które chcą ponad interesami burżuazji wyciągnąć bratnią dłoń do Sowietów.

Szwajcaria zdecydowana jest bronić swej niepodległości

Przemówienie prez. Konfederacji Szwajcarskiej na otwarciu federalnego święta strzeleckiego

Lucerna (PAT). Otwierając federalne święto strzeleckie prezydent Konfederacji Szwajcarskiej wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że w godzinie niebezpieczeństwa Szwajcarzy zmienią się z narodu pilnych pracowników w naród zbrojny, silny i zjednoczony.

Naród szwajcarski gotów jest każdej chwili dokonać tej transposformacji, a Rada Federalna nie zawaha się gdy nadejdzie chwila decyzji, powołać pod sztandary Szwajcarów.

Mówiąc o neutralności, prezydent stwierdził, że Szwajcaria nie odstąpi od tej zasady dobrowolnie uznanej w sposób najbardziej uroczysty przez wszystkie mocarstwa europejskie. Mimo to jednak w ciągu ostatnich lat Szwajcaria wydatkowała olbrzymie sumy na wzmocnienie obrony narodowej. Wydatkowano prawie miliard franków — jest to, jak na nasz mały kraj, mówił prezydent, wysiłek gigantyczny. Jestem przekonany, że Szwajcarzy w dalszym ciągu ponosić będą zawsze konieczne ofiary dla pokrycia potrzeb z zakresu obrony.

Rewizja i aresztowania w Domu Techników we Lwowie

(pol) W poniedziałek, 19 bm. w godzinach popołudniowych przeprowadziły organa policyjne rewizję u kilku mieszkańców II Domu Techników przy ul. Abrahamowiczów we Lwowie.

Rewizję przeprowadził wiceprok. Sądu Okręgowego J. Dankiewicz i podkomisarz policji Kłaczyński w obecności rektora Politechniki Lwowskiej prof. E. Suchardy, przy udziale audytora dyscyplinarnego przy politechnice mgra Dubaniowskiego.

W wyniku rewizji przytrzymano jako podejrzanych trzech studentów politechniki, a mianowicie Lesława Nowaka, Stanisława Cieśnikowskiego oraz Stanisława Komendowskiego.

Podczas rewizji — jak podaje „ozonowa" prasa lwowska — miano znaleźć przygotowany do rozrzucenia nakład nielegalnej ulotki.

Ślub księcia Spoleto w Rzymie

Rzym (PAT). Donoszą z Florencji, że księciu Spoleto i księżniczce Irenie greckiej udzieli ślubu kardynał Della Costa.

Ślub odbędzie się w bazylice Santa Maria del Fiore.

Król grecki weźmie osobiście udział w uroczystościach ślubnych.

Kara za służbę w milicji hiszpańskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Zarządzeniem Starostwa Powiatowego w Koninie został pozbawiony praw obywatelskich Polak Stanisław Brożyński z Pyzdr, który służył jako miliciant w armii hiszpańskiej. (w)

„Zjazd śpiewaków" w Gdańsku miał być manifestacją przeciwpolską

Z powodu zakazu władz polskich nie wezmą w nim udziału Niemcy z Pomorza

Gdańsk. (Tel. wł.) Od soboty odbywać się ma w Gdańsku zjazd śpiewaków z okręgu, zwanego Weichselland.

Zapowiedziany został przyjazd śpiewaków niemieckich z Prus Wschodnich, z Kłajpedy i polskiego Pomorza.

Starostwa w Toruniu i Bydgoszczy zawiadomiły odnośne organizacje niemieckie, że Niemcom, obywatelom polskim, udział w tym zjeździe jest zabroniony. Zarządzenia polskie dały hitlerowcom powód do wielkiego „oburzenia" w prasie partyjnej.

Okazało się jednak, że zjazd ten miał być niczym więcej, tylko manifestacją przeciwpolską z udziałem Niemców z polskiego Pomorza, ogłoszono bowiem, że wobec nieprzybycia niemieckich śpiewaków z Polski nie odbędzie się koncert w hali targowej, natomiast na Długim Rynku w Gdańsku w sobotę odbędzie się manifestacja z mową gauleitera Forstera, która będzie protestem przeciwko „uciskowi" Niemców w Polsce.

Słuszne więc było zarządzenie polskich władz administracyjnych.

Należy dodać, że Niemcy z Pomorza na ten antypolski zjazd do Gdańska ośmielili się zgłaszać do polskich władz kolejowych o specjalne zniżki kolejowe. (p)

Hitler już przygotowuje się do... wojny domowej

Wyborowe oddziały SS ćwiczą się specjalnie w walkach ulicznych

Paryż. (Tel. wł.) W okręgach przemysłowych Niemiec przeprowadza się obecnie ciekawe manewry, w których biorą udział wyborowe oddziały S. S. pod kierownictwem szefa S. S. i Gestapo, Himmlera.

Wszystkie te ćwiczenia są przygotowaniem do... przyszłej wojny domowej. Odbywają się mniej więcej tak: jedna strona całkowicie uzbrojona i umundurowana, walczy przeciwko drugiej, zaopatrzonej tylko w pałki, kastety i rewolwery. Poza tym S. S. ćwiczy się w zdobywaniu barykad, do czego służą specjalne czołgi.

Dość długo tumaniona ludność zorientowała się jednak w celach tych niezwykłych „manewrów". Oburzenie, szczególnie wśród robotników nie ma granic. Na murach niektórych fabryk pojawiły się napisy przeciwko S. S.

Z NASZEGO STANOWISKA

„Głębia" sejmowa

Marszałek Makowski prócz pożegnalnej w Sejmie wygłosił jeszcze drugą mowę przez radio (w niedzielę).

Naczelna pochwała Sejmu, który nie chciał się na serio zająć sprawą zmiany ordynacji wyborczej i sprawą żydowską, brzmiała w ustach jego kierownika, jak następuje:

„Do Sejmu, wybranego w listopadzie ubiegłego roku, weszło aż 66 pct, czyli prawie dwie trzecie, nowych posłów, a zarówno ci nowi posłowie, jak i ci, którzy już byli członkami poprzednich izb, są to przeważnie miejscowi działacze społeczni. To właśnie przyczyniło się do pogłębienia pracy parlamentu i sprowadzenia jej na grunt spraw realnych, konkretnych."

A zatem pogłębienie prac parlamentarnych jest wynikiem: 1) „dziewictwa" 2/3 posłów i 2) ich charakteru „działaczy miejscowych".

Nie będziemy tu polemizowali zasadniczo z marszałkiem Sejmu rozumiejąc, że musiał on dać wyraz swoim uczuciom ojcowskim, choć o wiele trudniej zrozumieć, dla czego nowi posłowie mają być głębsi od wyrobionych parlamentarzystów i dla czego „działacze miejscowi" głębiej ujmują sprawy państwowe od polityków, zajmujących się właśnie tymi sprawami pod ogólnym, a więc szerszym kątem widzenia.

Obchodzi nas tu raczej czysto polityczna strona tej pochwały, bo wydaje się, że jest ona spóźniona o jakieś cztery lata.

Sejmem „działaczy" był poprzedni Sejm sławkowski, którego założeniem był skrajny indywidualizm, nie dopuszczający żadnych klubów o charakterze politycznym i pozwalający — co najwyżej — na łączenie się posłów w „grupy regionalne" i „zespoły działaczy". Było takich zespołów dwa: miejski i wiejski. Dodajmy, że w tym czasie powstała poza Sejmem tzw. „kadra działaczy chłopskich", przezwana dowcipnie, a zabójczo „kadzichłopami".

Tak, „działacze" byli modni w latach 1935—8. Aż przyszło rozwiązanie Sejmu i nowe wybory, — choć na zasadzie starej ordynacji, ale pod zupełnie nowymi hasłami. Stanął do tych wyborów i wygrał je „walkowerem" „Ozon", nie będący zespołem ani kadrą działaczy, ale organizacją czysto polityczną, czyli stronnictwem.

W okresie przedwyborczym prasa „ozonowa" stwierdzała z wielkim animuszem klęskę indywidualizmu parlamentarnego i głosiła wyższość ideowych grup nad partykularnymi, zaściankowymi „zespołami działaczy". Wszak „Ozon" gotów był oddać opozycji pewną — niezbyt dużą oczywiście — ilość mandatów, czyli powrócić w pewnym sensie do dawnego, wyklętego przez pp. Sławka, Cara i Makowskiego, systemu partyjno - politycznego w parlamencie.

Ostatecznie „Ozon" został sam z nielicznymi tylko tzw. odpryskami. I ten „Ozon" parlamentarny jest kierowany nie przez „miejscowych działaczy", tak chwalonych przez marszałka Makowskiego, ale przez sztab polityków, nawet — zawodowych polityków.

Co w takim razie znaczyła pochwała marszałkowska? Stare sentymenty, czy nuta przyszłej ordynacji?

Nie wiemy. Niektóre rzeki mają tak kapryśny bieg, że przy piaszczystym korycie zmieniają z roku na rok głębię poszczególnych miejsc.

Może właśnie to?

M. K.

Gen. Wietersheim - „Ludendorff nowego wojska"

Twórca planów operacyjnych zajęcia Austrii, Sudetów i Czech — W nowej roli na pograniczu polskiego Śląska

Według ostatnich doniesień, dowódcą niemieckiej grupy operacyjnej, która sformowaną została na pograniczu polskiego Śląska został gen. von Wietersheim.

Nazwisko generała Wietersheima jest znane. Dowodził on XIV korpusem armii, sformowanym już po złamaniu klauzul traktatu wersalskiego, który został sformowany i rozlokowany w północnej Bawarii i zachodniej Saksonii. Rozwój wypadków stwierdził, że ten nowosformowany korpus z góry miał przeznaczoną rolę operacyjną. On to jeden z pierwszych zajął Sudety, a następnie brał udział w okupacji Czech.

Gen. Wietersheim jest „dzieckiem" nie tyle szczęścia w karierze wojskowej, ile koniunktury. Awansując np. w r. 1934 na generała brygady wywołał swoją osobą duże zainteresowanie sfer wojskowych. Pominięto w awansie 56 starszych od niego pułkowników. Następnie awansuje b. szybko na generała dywizji, pełni bowiem z chwilą powołania do życia sztabu generalnego wojska funkcje pierwszego kwatermistrza.

On to jest autorem szeregu planów operacyjnych, z których już niektóre miał możność — wprawdzie bezkrwawo — wykonywać: Austria, Sudety, Czechy.

Wśród fachowych kół niemieckich gen. Wietersheim cieszy się mianem niezwykle zdolnego sztabowca. To „Ludendorff nowego wojska" — mówią przełożeni i podwładni gen. Wietersheima.

Młody (jeden z najmłodszych generałów), ambitny, pracowity, przez cały przeciąg służby wojskowej stale wyróżniany.

Karierę wojskową w chwili wybuchu wojny rozpoczął w pułku piechoty im. cesarzowej Augusty w Berlinie. Był to jeden z doborowych „regimentów". Gdyby nie wybuch wielkiej wojny, byłby dostał się już w r. 1914 do Akademii Wojennej.

Całą wielką wojnę odbywa na stanowiskach sztabowych i co ciekawe, że przeważnie nie w sztabach armii austriackiej.

Koniec wojny nie przerywa kariery sztabowej von Wieterheima. Po sformowaniu Reichswehry zostaje przydzielony do sztabu 3 dywizji piechoty w Berlinie. On to należy do jednych z organizatorów tzw. „Czarnej Reichswehry".

Po stażu w oddziałach liniowych wraca do pracy sztabowej, zostając przydzielony do jednego z ważnych oddziałów, a mianowicie do oddziału wyszkolenia w ministerstwie Reichswehry, gdzie współpracuje z ówczesnym pułkownikiem von Blombergiem i płk. Listem. Są to lata 1926—1928.

W r. 1929 odkomenderowany zostaje do służby liniowej, obejmując dowództwo batalionu 17 p. p., awansując na podpułkownika.

W r. 1931 zostaje szefem sztabu III. okręgu, którego dowódcą był gen. dywizji von Fritsch.

Gdy w r. 1934 gen. Fritsch zostaje szefem kierownictwa wojska lądowego powołuje natychmiast do siebie swego b. szefa sztabu.

W dniu 1 kwietnia 1934 roku von Wietersheim otrzymuje nominację szefa oddziału wojska w tzw. „Truppenamt". Jak wiadomo, „Truppenamt" był odpowiednikiem wielkiego sztabu generalnego, a „oddział wojska" odpowiednikiem dawnego „oddziału operacyjnego". I już w czerwcu tego samego roku zostaje generałem brygady, przechodząc następnie do sztabu generalnego jako I. kwatermistrz.

W każdej łazience, na każdej umywalni winno się stale znajdować
perfumowane mydełko
Tukan
gdyż jest oszczędne i dobre, a przytem tanie.

Pz 5978/82-T. 400/400

PRZEGLĄD PRASY

Wojna o Gdańsk — to wojna o wolność Europy

Lwowskie „Słowo Narodowe" stwierdza że —

„Gdańsk korzysta dzięki swemu stanowisku wolnego miasta z trzech kategoryj przywilejów: 1) gospodarczych, jakie mu daje związek celny z Polską, 2) narodowych, gdyż może rozwijać swą niemiecką kulturę i 3) politycznych, gdyż występuje zarówno wobec Polski jak wobec Niemiec w charakterze czynnika pod wielu względami niezawisłego. Ani np. Królewiec ani Szczecin tych korzyści nie posiadają. Gdańsk bez związku z Polską byłby portem trzeciorzędnym."

Stwierdzając dalej, że Gdańsk należy do „przestrzeni życiowej" narodu polskiego i że sam Gdańsk na związku z Polską zyskuje, przypomina:

„Nie kto inny, jak sam Bismark, prawodawca zasad polityki niemieckiej, oświadczył w parlamencie Rzeszy 23 września 1894 r.: „Dla państwa polskiego z Warszawą jako stolicą posiadanie Gdańska byłoby koniecznością jeszcze większą, niż posiadanie Poznania". Tak oto Bismark już przed 45 laty włączył Gdańsk do obszaru życiowego przyszłego państwa polskiego.

„W gruncie rzeczy mamy dziś do czynienia nie z patriotyczną tęsknotą Gdańska do Rzeszy, ale z imperialistycznym dążeniem Niemiec do odcięcia Polski od morza."

Rozumieją to już wszyscy w Polsce, rozumie to także coraz lepiej i zagranica. Upowszechnieniu się tego zrozumienia przeszkadza jednak propaganda niemiecka. I dlatego —

„Nasza propaganda winna uświadomić Europę, że po usadowieniu się potęgi niemieckiej przy ujściu Wisły cała Polska stanęłaby przed niebezpieczeństwem opanowania gospodarczego i politycznego przez Niemcy. Dlatego Polska nie ma wyboru. Jest „przyparta do heroizmu", jak Belgia w r. 1914. Jeśli przekonamy Europę, że Gdańska bez wojny Niemcom nie oddamy, to kto wie, czy wojny nie unikniemy. A w każdym razie Europa zrozumie, że wojnę toczyć będzie nie o jeden port, nie o ambicje Polski, ale o wolność wielkiego państwa i związaną z nią wolność narodów europejskich."

Bo istotnie wojna o Gdańsk — to wojna o panowanie zasady wolności w życiu politycznym Europy.

Naprężenie w świecie, odprężenie dla Żydów

Im większe naprężenie, im więcej ognisk zapalnych między narodami świata, tym lepsze położenie Żydów. Tak mniej więcej należy rozumieć stanowisko Żydów, którzy usilnie pracują nad tym, by okres walki z Niemcami (a w pojęciu Żydów z Hitlerem i hitleryzmem) wykorzystać dla stłumienia antysemityzmu w Polsce, bo — jak twierdzą — antysemityzm to „woda na młyn Hitlera", to rozbijanie „wspólnego frontu polsko-żydowskiego przeciw Niemcom".

Śmieszne argumenty. „Wspólny front"? Czy taki, jak pod Radzyminem w 1920 r., gdzie trzeba było w obliczu groźnego niebezpieczeństwa bronić się przed żydowską zdradą?

Żydzi muszą zrozumieć, że dla nas istnieje tylko jeden „wspólny front", front piersi żołnierskich polskiego narodu, w którym żyje patriotyzm, poświęcenie, bohaterstwo. Nauczeni doświadczeniem, wyłączamy ze „wspólnego frontu" Żydów, aby znowu nie spotkać się z masową dezercją, sabotażem, szpiegostwem, zdradą i tchórzostwem.

Przedwcześnie Żydzi mówią (czytaj: „Piąta rano") o „oczyszczeniu do pewnego stopnia atmosfery polsko-żydowskiej", o „odprężeniu".

Słusznie też zauważa „Warszawski Dziennik Narodowy", że Żydzii pisząc o tym wszystkim, —

„...pragnęliby doprowadzić do paraliżu i do nicości wszelkie gospodarcze usiłowania, podejmowane przez Polaków celem rozbudowy polskiego stanu posiadania w dziedzinie handlu, przemysłu, rzemiosła, bankowości i t. p."

I dalej pisze:

„Wojna wojną, niebezpieczeństwa niebezpieczeństwami, niepokój niepokojem — ale dla Żydów rzeczą najważniejszą jest to, aby stragan nie był realnym przedmiotem myśli i wysiłków polskiego społeczeństwa. Polacy, zwracając swoją energię ku zagadnieniom obrony państwa, powinni zapomnieć o zakładaniu straganów oraz pogodzić się z tym, że handel pozostanie nadal w rękach żydowskich?

„Są to rachuby przedwczesne. Można wprawdzie spotkać takich Polaków, którym się wydaje, że obronność państwa polskiego można oprzeć bezpiecznie na żydowskich straganach, warsztatach i fabrykach, ale liczba takich mędrców państwowych maleje i topnieje; w społeczeństwie polskim („na dole") jest ich coraz mniej."

Wydaje się, że dla Żydów wygodne jest nie tylko naprężenie w świecie, ale i naprężenie w kraju, odwracające uwagę od konieczności odżydzenia wszelkich dziedzin życia narodowego. I w tej także dziedzinie, jak słusznie zauważa „Warsz. Dzien. Narod.", Żydzi mogą z zadowoleniem stwierdzić korzystne dla ich interesów wytwarzanie nowych naprężeń przez prasę „ozonową", atakującą z jakąś niezrozumiałą zaciekłością polską młodzież narodową, Stronnictwo Narodowe, W. Witosa i in.

Żydzi amerykańscy wobec Polski

Dr Marian Chełmikowski na łamach „Kuriera Poznańskiego" w liście z Ameryki tak charakteryzuje przemianę w ustosunkowaniu się Żydów amerykańskich do Polski:

„Do niedawna Żydzi, bez względu na pochodzenie, byli najzawziętszymi naszymi wrogami na terenie amerykańskim. Organizowali szereg wieców i zebrań antypolskich, propagowali i stosowali w praktyce bojkot towarów polskich, prowadzili przeciwko nam zaciekłą kampanię prasową. A trzeba pamiętać, że handel i prasa opanowane są w bardzo znacznym stopniu przez Żydów. Szkody więc, jakie nam wyrządzali, były dość poważne.

„Teraz to wszystko się zmieniło. W prasie, znajdującej się pod wpływami żydowskimi, czytamy życzliwe, a nawet pochlebne artykuły i wzmianki o Polsce; o bojkocie towarów polskich nie ma mowy. Przeciwnie, gdybyśmy byli przygotowani do masowych dostaw na rynek amerykański, towar nasz mógłby z powodzeniem zająć miejsce licznych artykułów pochodzenia niemieckiego i czeskiego".

Ta zmiana w ustosunkowaniu się Żydów (nie tylko zresztą amerykańskich) do Polski została wywołana tym, że Polska przeciwstawiła się zdecydowanie Niemcom, w pojęciu Żydów zaś — Hitlerowi, który jest przez Żydów całego świata uważany za wroga nr. 1. Słusznie też pisze autor o tej „przyjaźni" żydowskiej dla Polski, że —

„Jest to przyjaźń wybitnie koniunkturalna, na której oczywiście na dłuższą metę budować nie można. Nie jest ona bowiem — z nielicznymi wyjątkami — wynikiem jakiegoś sentymentu do kraju z którego Żydzi przywędrowali, lecz po prostu wyrazem reakcji na prześladowania Żydów w Rzeszy Niemieckiej".

Rozumni Polacy nigdy ani w trwałość, ani w szczerości a zwłaszcza bezinteresowność tej przyjaźni żydowskiej nie uwierzą.

„Stosunki są tu rozpaczliwe"

„Czas" podaje z Łucka następujące wiadomości:

„Propaganda niemiecka dotarła również i do kolonistów niemieckich na Wołyniu.

„Łudzeni różnymi obiecankami i fałszywym przedstawieniem sprawy — młodzi koloniści wybrali się na „roboty do Poznańskiego", skąd drogą nielegalną przewieziono ich do Niemiec. Po tej wędrówce nadszedł list od jednego z kolonistów, chwalący stosunki w Niemczech. Na wieść o tym kilku młodzieńców z kolonii Aleksandrówka wybrało się do „Reichu".

„W międzyczasie nadszedł drugi list, wyjaśniający, że pierwszy był pisany pod przymusem i na rozkaz. „Niech nikt nie odważy się do „Reichu" przyjeżdżać, stosunki są tu rozpaczliwe".

„Na wieść o tym koloniści wysłali jednego z gromady, aby zawrócił z drogi zbiegów. Było już jednak za późno. Wysłannik powrócił meldując o wszystkim władzom polskim.

„Obecnie koloniści z Aleksandrówki przestrzegają wszystkich przed agitacją hitlerowską."

Metody agitacji niemieckiej są zbrodnicze nawet w stosunku do własnych rodaków. Co raz też większej liczbie Niemców w Polsce otwierają się oczy...

Z satyry politycznej

DOWÓD

(r) *Niemcy się dziś gęsto*
Tłumaczą przed światem,
Że nie jest tak źle żyć
Pod PROTEKTORATEM.

Wprawdzie ten i tamten
Trochę sobie piszczy —
Jednak widać przecie,
Że nie piszczą WSZYSCY! —

Bo, choć krzyczą Czechy,
To dla nich rzecz błaha:
Grunt, że się nie burzą
Syrowy i Hacha!

GRABIEC.

Tabela loterii

3 dzień ciągnienia 1-ej klasy 45-ej Loterii Państw.

I i II CIĄGNIENIE

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 30.000 zł. padła na nr. 116173

10.000 zł.: 34597

5.000 zł.: 63245

2.000 zł.: 86915 101378 129553

1.000 zł.: 42937 112997

WYGRANE PO 500 ZŁ.

1073 291 347 748 2457 4449 5388 10452 11551 13673 817 15165 16191 17275 21103 22655 23331 767 841 25148 26775 28292 29582.

33203 34200 35469 658 38038 485 39540 662 42162 43174 45246 47794 48623 771 49592 50483 587 759 958 57230 58257 59650 60901 61065 64718 65377 830

71218 845 72551 839 74045 78 75158 687 77951 78276 784 851 79111 50 583 80207 83194 84669 85658 86760 996 87928 88273 553 89737 900 91676 92527 93 95262 741 97519 98623 99102 500 102547

104862 106631 107359 108342 112122 31 89

114375 115424 707 117028 119097 123348 124170 815 125308 126708.

132301 669 133795 138369 826 985 141724 142808 143942 144255 145544 146548 147502 148515 149833 151620 152721 15380 4155668 944 78 159919 161967 162618 154355 803

WYGRANE PO 62.50 ZŁ.

82 174 477 745 881 1184 356 451 95 657 751 791 94 882 90 2042 320 60 686 3116 91 258 449 82 511 15 97 672 798 364 78 965 91 4196 248 351 46 612 555 71 525 5374 90 594 725 811 6049 216 21 58 92 572 669 855 7095 188 505 46 560 872 926 8012 82 769 924 9000 30 309 695 910 66 10056 159 66 275 391 438 49 85 91 540 58 661 704 874 944 11056 207 313 70 77 415 555 90 768 825 12009 147 49 567 919 88 13218 447 503 946 14182 264 422 599 764 936 69 15061 276 697 769 878 16091 447 89 595 796 933 71 95 98 17094 261 403 14 49 540 46 90 809 18850 918 19254 382 447 507 31 691 20068 247 334 437 51 567 856 965 21271 344 71 96 371 55 782 906 22067 104 57 268 705 872 929 76 23180 58 478 690 666 24294 806 25007 274 447 753 889 26014 42 170 449 643 65 961 27017 37 389 696 895 28006 159 366 517 641 778 29123 397 481 696 840 905 16 30031 48 74 100 435 522 718 960 31073 247 397 686 907 32175 218 656.

33372 458 560 608 739 63 809 34037 326 45 404 524 64 828 942 65 35068 272 567 86 852 982 36407 22 507 11 738 878 82 37256 377 611 766 835 37 928 51 38118 315 565 711 944 39169 239 393 410 82 532 708 841 96 976

40079 87 161 468 73 651 838 82 922 89 41315 78 42048 167 215 82 640 752 910 13 43269 377 566 76 781 800 81 44011 74 139 344 476 668 752 842 45244 381 418 90 94 599 6278 80 307 28 586 919 81 47081 199 277 372 545 671 800 975 48083 97 173 84 578 629 43 54 57 49106 287 448 774

50001 177 231 378 486 787 96 813 41 51024 324 590 626 41 722 822 52086 150 74 395 859 914 53082 539 67 907 54100 345 56 426 732 862 63 55844 56369 409 586 759 57141 70 227 341 417 507 682 787 833 979 58065 157 513 855 946 65 59080 386 623 746 885 97

60127 40 60 460 79 94 503 27 609 80 747 72 73 947 61173 224 347 52 450 568 763 803 58 942 62063 147 424 574 731 885 914 63018 650 935 64012 132 247 591 769 95 956 65049 119 252 447 653 66132 223 341 66 422 769 820 60

67051 266 385 423 96 640 731 69 949 68110 14 656 705 40 821 95 941 85 69376 410 24 96 569 679 710 70003 97 111 322 33 580 93 839 942 71341 467 74 523 673 919 72269 340 73053 230 549 93 815 962 74147 69 318 511 829 75186 297 373 807 30 916 76178 425 535 777 851 58 976 77256 590 16 85 973 78041 52 204 681 901 32 79093 163 337 435 87 946 833 937 80001 69 115 262 311 494 526 807 81079 180 240 447 595 702 20 849 82227 28 381 92 459 75 814 28 52 905 83077 740 84353 872 77 952 85068 357 76 579 635 758 86077 398 932 87485 531 845 52 952 88379 693 833 89029 46 72 440 94 780 964 90074 980 99 91133 85 411 19 528 644 87 787 815 88 946 92368 473 848 97 920 93168 219 26 306 531 62 730 48 845 61 94056 78 891 623 728 907 95437 81 536 607 55 91 759 918 96396 472 564 781 811 28 97255 94 361 802 902 98055 99 154 428 610 71 758 74 870 99010 162 98 299 498 638 57 793 804 100075 283 738 101153 495 955 87 102789 945

103035 337 41 646 833 62 998 104253 375 77 91 466 555 703 7 98 851 947 51 86 105297 320 464 592 106030 64 377 430 561 73 760 8322 912 18 107279 324 38 569 881 94 108025 154 582 86 942 58 109370 411 12 994 110045 10 117 317 70 487 527 44 723 40 111188 399 442 662 85 706 825 985 112094 380 485 908 72 113022 231 383 823 59 33

114036 211 424 80 667 49 115338 437 96 883 115945 116029 42 450 675 86 791 880 938 117053 204 439 85 657 932 118015 147 435 69 791 898 901 119751 943 120533 733 37 825 923 121001 126 74 98 287 99 493 616 776 86 122263 596 99 123000 61 95 204 48 701 18 91 124080 185 242 354 517 797 942 125298 408 856 126106 47 532 634 52 702 64 940 42 127111 738 746 61 905 128011 129576 79 976.

130039 85 102 16 24 29 264 311 59 561 752 131008 147 413 512 756 838 908 132234 378 764 924 133087 132 457 79 855 60 134047 52 59 77 262 332 876 980 135185 222 430 515 78 736 136274 616 756 820 25 60 923 137272 450 700 88 807 931 138490 568 863 139142 58 494 631 707 10 150019 109 61 337 534 841 141181 531 142522 940 87 143138 353 68 84 555 640 42 144307 569 711 44 145289 146440 69 812 956 147036 85 345 561 73 727 918 148114 40 4561 69 652 93 96 743 49(964 149148 497 588 921 816 150187 278 473 563 685 750 873 901 151093 106 68 290 350 520 927 152074 143 224 91 343 455 559 153087 142 52 281 637 841 64 154267 702 55 77 851 973 155752 156107 14 91 312 410 652 741 157001 147 54 218 376 433 523 158154 232 66 564 875 97 915 66 75 87 159321 38 160430 500 79 904 161235 360 668 76 97 788 931 162624 875 163000 92 204 49 676 723 816 95 164013 530 806

III CIĄGNIENIE

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 10.000 zł. padła na Nr. 83069.

20.000 zł.: 79187

15.000 zł.: 96378

10.000 zł.: 3881 105240

5.000 zł.: 65725

2.000 zł.: 12252 71170 87259

1.000 zł.: 2104 18180 42085 93950 111208 127058

WYGRANE PO 500 ZŁ.

3105 4268 6874 10747 15516 81 89 17990 23197 387 29839 33799 38848 43541 45163 50908 51877 55122 469 581555 60849 62213 763 69222 356 70701 77488 80894 81027 84018 742 85798 95040 208 109362 116212 18867 120379 122891 123225 405 124387 129521 131034 135493 138622 140106 143744 144719 146275 150635 153706 159234

WYGRANE PO 62.50 ZŁ.

778 1081 686 727 2070 357 586 610 43 62 845 3102 72 469 4436 563 776 981 5285 6160 530 7802 78 8024 113 14 382 506 96 616 9285 957 10181 461 839 11354 626 861 12 253 62 409 13442 66 556 604 99 14604 7 15034 247 824 16261 64 17312 66 18937 19325 7573 20260 551 21133 871 22443 94 753 813 23002 33 37 45 57 236 529 95 658 24269 25000 334 803 26012 28267 29221 511 30042 70 3161 295 381 563 954 32252 881 33154 669 34311 849 35313 609 36015 225 346 802 62 3766 885 38344 39328 40006 62 361 520 40 932 41036 64 843 42291 590 44026 99 116 362 771 852 945 45634 911 46160 711 47028 120 41 313 48076 250 669 869 49371 90 595

50071 114 523 793 994 51234 82 546 693 52345 415 650 53117 788 935 5421 48 544 650 55066 69 630 90 863 903 56011 209 23 567 979 57731 58112 17 86 341 59835 60251 433 61101 38 645 60 62143 63052 111 267 759 920 55 64329 59 514 704 65209 347 866 66370 474 680 67061 246 68038 246 83 69009 61 70040 337 788 738 61364 855 72605 73040 73 208 74435 930 45 75085 76149 845 77209 78025 32 62 163 996 79121 903 80614 79 899 81100 597 82688 83409 640 755 853 84034 507 85385 666 776 86545 671 799 899 962 87383 496 88087 368 89728 90217 91307 92558 644 93416 610 87 94455 82 688 95088 91 457 642 95 715 96293 908 97005 113 98216 67 99125 258 441 1015690 103774 104157 432 55 106067 385 91 750 90 107671 655 108458 109694 726 110000 66 171 533 111330 927 112074 392 453 638 64 804 958 62 113164 816 114006 273 78 389 492 152379 116012 265 117085 861 18345 451 119207 120676 464 609 869 969 121316 466 666 866 122214 33 746 123050 649 124031 125 261 503 957 125091 126472 573 954 127323 682 86 128342 129998 131014 185 905 1324444 869 133478 875 992 134639 135272 598 660 136090 465 989 137317 138519 657 79 139328 610 140113 976 141808 37 142164 379 43747 144015 186 14523 730 14646 147771 148254 149022 15026 86 632 813 962 151023 323 89 152194 662 153282 154594 703 899 155060 156457 157256 81 343 455 158568 159383 70 160087 48 161027 301 81 614 75 172108 494 793 822 163235 458 894 164464 845

IV CIĄGNIENIE

WYGRANE PO 500 ZŁ.

360 1287 2786 3954 4955 11031 15164 16741 17556 18080 22229 422 854 23973 27913 30622 31033 369 33508 859 34677 36037 39560 40892 41184 917 28 44115 883 931 45245 379 46466 49463 51875 53475 57105 58782 62570 64374 67879 70793 71029 73101 74008 75185 76967 82586 956 85229 89614 92934 93665 814 94085 96918 106375 910 107220 38 110338 111339 112351 114763 121535 126412 677 127854 123006 61 130404 884 131423 132677 134469 136521 137849 140149 144870 148214 151942 152887 154175 219 156142 58 248 157735 76 916 158077 159451 73 162845 164953

WYGRANE PO 62.50 ZŁ.

1243 2064 175 341 45 535 3068 628 745 4015 424 584 5052 332 44 554 6506 21 899 7231 78 378 83 8211 364 462 81 9157 10529 794 821 49 11029 307 714 84 12033 162 686 13378 961 14518 856 15201 351 96 749 906 16278 363 505 6 723 70 17276 425 92 567 658 18013 101 281 944 61 19115 445 74 615 62 994 20266 581 21189 279 510 631 22086 88 317 420 29 640 938 23162 220 968 24151 310 70 25350 56 482 682 859 26611 27229 57 499 611 28550 772 953 29832 592 686 858 30119 295 31028 201 35 862 32105 234 512 863 993 33039 103 309 23 545 912 34712 35073 142 94 498 571 767 831 38 36307 428 65 790 824 37064 440 38975 39064 504 854 926 40195 331 893 41007 99 205 83 335 90 720 42240 361 440 68 859 950 61 43703 97 832 44575 45798 923 46035 65 385 690 724 41 827 80 47119 331 938 48042 191 500 664 887 958 49069 449 78 645 970 90 50212 340 534 605 750 925 51101 475 854 959 52085 673 53307 452 54007 32 49 638 936 55120 344 692 56117 288 315 604 60 760 805 65 940 58143 553 906 55 59458 678

60120 329 59 751 961 61222 45 475 63232 556 710 63050 299 481 64267 459 635 41 906 65426 795 877 941 66888 67951 68394 411 505 663 69179 729 70066 368 71291 487 72401 515 627 39 40 758 73122 64 94 642 74121 363 415 724 75262 425 590 604 85 76001 226 701 5 830 77067 87 784 801 40 78700 89 902 79065 451 857 80100 59 224 68 457 650 718 81238 325 38 433 67 745 928 82236 96 463 606 742 847 83115 287 492 514 718 84807 28 99 85309 647 56 805 67 917 53 86058 85 104 87466 88179 93 89155 62 911 31 90007 333 410 57 768 91044 53 92576 657 67 702 40 41 890 93225 31 394 731 87 861 901 95117 765 96613 97029 98715 800 50 905 99487 798 881 100013 209 101141 451 103260 89 499 702 21 24 104133 235 966 105169 231 843 915 106370 444 107876 720 93 951 108071 335 109140 62 462 526 82 782

110061 204 67 329 30 714 817 68 908 87 111365 78 112215 18 611 113268 114097 115135 982 116187 746 984 117009 512 717 974 118230 51 306 485 613 914 119333 897 120339 454 880 937 121468 527 609 791 958 122100 354 665 835 42 123013 449 124029 143 272 440 91 709 125020 29 68 555 751 982 126787 127339 757 128032 442 570 129090 390 668 79 130052 78 373 131318 601 792 851 132171 297 628 84 133858 134061 169 288 135528 659 136087 498 692 816 137864 967 138381 90 457 783 85 139691 850 975 140450 726 869 95 980 141119 374 772 845 69 935 142041 57 138 347 442 688 143448 794 144184 222 146381 861 76 147360 671 733 149535 59 840 92 150096 555 151207 592 625 4 6 711 152116 210 23 319 40 438 153263 408 521 903 8 154204 464 860 155107 325 156040 509 157191 331 660 701 906 158671 792 159340 539 748 160502 3 87 657 161439 772 162539 904 163110 915 164255 678

Tabelę Loterii Państwowej podajemy bez gwarancji

SPORT

Wyścig kolarski do morza

(sp) W dniach od 26 czerwca do 2 lipca rb. odbędzie się VIII wyścig kolarski do morza polskiego o wieczystą nagrodę przechodnią. Organizatorem tej imprezy w roku bieżącym z polecenia Polskiego Związku Kolarskiego jest Warszawski, Okręgowy Związek Kolarski. Ze względu na specyficzne okoliczności, w jakich odbędzie się w rb. wyścig do morza, organizatorzy czynią starania, aby impreza tegoroczna miała wyjątkowy manifestacyjny charakter.

Walka o tę najzaszczytniejszą nagrodę rozegra się prawdopodobnie między klubami Syrena i Polonia, a grupa „niezależnych", chociaż niespodzianki nie są wykluczone. Wyścig podzielony został na 5 etapów.

Dnia 26 bm. nastąpi o godz. 9.30 rano start do tego wyścigu, a mianowicie z Alei Niepodległości w Warszawie. Pierwszy etap prowadzi do Brodnicy na dystansie 186 km. Dnia 27 bm. odbędzie się etap Brodnica—Starogard długości 129 km; 28 bm. kolarze przebędą etap Starogard—Gdynia, długości 118 km. 29 bm., w „Dniu Morza" kolarze będą odpoczywali.

30 bm. po pobraniu wody z morza polskiego kolarze wyruszą z Gdyni do Bydgoszczy — (223 km); 1 lipca nastąpi etap Bydgoszcz—Kutno, długości 162 km, wreszcie 2 lipca ostatni etap Kutno—Warszawa, długości 124 km. Przyjazd do Warszawy nastąpi prawdopodobnie ok. godz. 12—13. Meta znajdować się będzie na stadionie Polonii przy ul. Konwiktorskiej. (Pat)

Kurs dla przewodników piłki ręcznej

(sp) Z dniem 25 bm. upływa termin zgłaszania kandydatów na trzytygodniowy kurs przodowników piłki ręcznej organizowany przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. w Łodzi w Rudzie pod Skierniewicami w dniach od 2 do 22 lipca. Jak nas informują, trenerem na tym kursie będzie p. Sikorski. Imienne zgłoszenia kandydatów kluby kierować winny do sekretariatu ŁOZPR. Istnieje tendencja zorganizowania w sierpniu takiego kursu również i dla zawodniczek. (Pn)

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

(sp) W piątek rozpoczynają się rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. Organizacją zawodów zajmuje się ŁOZPR. Rozgrywki odbędą się na stadionie ŁKS i potrwają trzy dni.

W pierwszym dniu zawodów przewidziane są następujące spotkania: godz. 17: AZS (Warszawa) — AZS (Lwów) i godz. 18.30 Pogoń (Katowice) — ŁKS. Uroczyste otwarcie mistrzostw przewidziane jest w programie dopiero na sobotę. Za względu na niezwykle wyrównany poziom drużyn, tegoroczne finały zapowiadają się bardzo ciekawie. Najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest jednak drużyna Pogoni (Katowice).

W sobotę o godz. 16.15 nastąpi uroczyste otwarcie mistrzostw ze współudziałem wszystkich łódzkich klubów piłki ręcznej. Następnie odbędą się dalsze dwa spotkania o godz. 17: AZS (Lwów) i Pogoń (Katowice), o godz. 18.30: AZS (Warszawa) i ŁKS.

W niedzielę grać będą: o godz. 9.30 AZS (Lwów) i ŁKS, o godz. 11: AZS (Warszawa) i Pogoń (Katowice).

(sp) Drużyny, które wezmą udział w finałach mistrzostw Polski w szczypiorniaku męskim wystąpią w składach następujących:

Pogoń (Katowice): Ziaja — Grolik, Pabiec — Baroncka, Piechula II, Lekki — Kazek, Szulik, Dyrna, Piechula I i Klukowski.

AZS (Warszawa): Kopeć, Styk, Pluciński, Skrzypkowski, Kurowski, Czernik, Widz, Gotowski, Kowalski, Troszczyński, Kulesza, Drzewosowski, Jędrzejewski, Wojtczak, Szeremeta, Twardo. Skład AZS jest najsilniejszy, gdyż zgłoszono aż 16 zawodników.

ŁKS: Styczyński, Kowalczyk, Zieliński, Raczyński, Koch, Graczyk, Zajączkowski, Miller, Witek, Bujnowicz, Grubert, Retz i Amanowicz.

AZS (Lwów) składu nie nadesłał. Zamiejscowe drużyny są zakwaterowane w miejskim Domu Turystycznym przy ul. Piotrkowskiej 211. (Pn)

Piłka nożna

(sp) **Gryf—Legia.** W niedzielę spotyka się w Toruniu mistrz okręgu poznańskiego, Legia, z mistrzem Pomorza Gryfem, w spotkaniu o wejście do ligi. Dziesięciokrotny mistrz Poznania nie miał dotychczas szczęścia w rozgrywkach o wejście do ligi, podobnie zresztą, jak Gryf, sześciokrotny mistrz Pomorza.

Do niedzielnego spotkania Legia stanie w następującym składzie: Kwiatkowski, Walczak, Skibiński, Skowroński, Woźniak, Bilewicz, Markiewicz, Mazgaj, Mikołajewski, Przybyłowicz i Walczak.

Gryf walczył już z drużyną poznańską 6 krotnie; w r. 1931 przegrał w Poznaniu 2:5 i zremisował w Toruniu 0:0, w r. 1934 przegrał 0:7 i zremisował 1:1, w roku 1938 wreszcie dwukrotnie zremisował 3:3 i 2:2.

Do tegorocznych rozgrywek o wejście do ligi Gryf staje w składzie odmłodzonym. Z szeregów mistrza Pomorza ubyli piłkarze najlepsi, Wierzelewski i Ochocki którzy przeszli do Granatu Skarżysko oraz Frontczak, który zasilił szeregi Zjednoczonych w Łodzi. Przeciwko drużynie poznańskiej wystawia Gryf skład następujący: Wyczyński, Wierzchowski, Kowalecki, Jeziorski, Wiśniewski, Wilczyński, Dydymski, Kamiński, Ziółkowski, Kosobucki i Wolender. Ze starej gwardii zagrają jedynie Wierzchowski, były gracz ligowego TKS, Ziółkowski, Jeziorski i rezerwowy Trenk, którzy walczyli już o wejście do ligi.

(sp) **Poznań—Kraków.** W czwartek 29 bm. o godz. 17.30 odbędą się na boisku Warty zawody o „Puchar Polski" między reprezentacjami Krakowa i Poznania. Reprezentacja Poznania wystąpi w następującym składzie: Jankowiak (W), Dusik (KPW), Zarzycki (W), Sobkowiak Danielak i Lis (W), Markiewicz (L), Kaźmierczak i Gendera (W), Białas (KPW) i Szrajer (W).

(sp) **Alex James przyjeżdża do Polski 28 bm.** Zarząd Polskiego Związku Piłki nożnej otrzymał wczoraj list od angielskiego trenera naszych piłkarzy Alexa James'a, że przyjeżdża do Polski definitywnie w dniu 28 bm. Anglik pozostanie w Polsce do 15 sierpnia.

(sp) **Kalendarzyk rozgrywek o wejście do ligi w grupie pierwszej,** został przez PZPN niespodziewanie zmieniony. Zmiany poczyniono tak, że ŁKS ma do rozegrania w pierwszej kolejce trzy spotkania wyjazdowe, a dopiero gry rewanżowe łodzianie mają grać u siebie. Zmiany te poczyniono na skutek starań Gryfu, który — jak twierdzi — nie dysponuje boiskiem w dniu 23 lipca, kiedy to miał grać u siebie z ŁKS.

Przeciwko tej zmianie ŁKS wystosował protest, w którym wskazał, że nie jest przygotowany na to by był mógł finansować kolejne trzy wyjazdy, i że zbyt wielką przywiązuje do tych rozgrywek wagę, ażeby mógł się zgodzić na poczynione zmiany. ŁKS wskazuje przy tym że istnieje przecież inne rozwiązanie tej sprawy, chociażby przez zamianę gier wyznaczonych na 16 lipca z przypadającymi na 23 lipca. Wówczas w pierwszej kolejce ŁKS grał by jedno spotkanie na własnym boisku, a w rewanżowej — dwa. (Pn)

(sp) **Nieprawdziwe wersje o Union Touringu.** W prasie śląskiej pojawiły się notatki, w których jest mowa o tym, że Union Touring rzekomo rozpoczął na gwałt szukać po całej Polsce graczy, by uratować się przed spadkiem. Emisariusze U. T. grasować mają również od dłuższego czasu na lasku, werbując graczy śląskich do swoich szeregów. Podobno wielu czołowych graczy znajduje się w posiadaniu oferty U. Touringu i narazie zdołano zwerbować znanego łącznika Dębu — Grządziela, który od kilku dni maj uż przebywać w Łodzi.

W związku z tym kierownictwo Union Touringu oświadcza, że absolutnie nie prowadzi i nie zamierza prowadzić akcji werbunkowej graczy, i nikomu oferty nie składał. Do Union Touringu zgłosiło się dwuch graczy, lecz w obu wypadkach spotkali się z odmową.

Jeśli chodzi o Grządziela ,to kłam tej wersji zadaje najlepiej fakt, iż zawodnik tego nazwiska gra obecnie w drużynie SKS (Starachowice), a więc tym samym nie może być graczem Union Touringu i przebywać w Łodzi.

Jeśli by się zdarzyły nawet wypadki werbowania jakichś zawodników, to czynić to mogą jedynie sympatycy klubu na własną rękę i bez porozumienia z organizacją, która nie może za nich odpowiadać.

Union Touring korzystać będzie nadal tylko z usług własnych zawodników chociażby nawet miał przypłacić to spadkiem z ligi.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 22. 6. 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	90,60	90,38	90,82
Berlin	—,—	212,01	213,07
Gdańsk	—,—	99,75	100,25
Amsterdam	282,40	281,69	283,11
Kopenhaga	—,—	110,92	111,48
Londyn	24,91	24,84	24,98
Nowy Jork czek	—,—	5,30 7/8	5,33
Nowy Jork kabel	5,32 1/8	5,30 7/8	5,33 3/8
Oslo	125,10	124,78	125,42
Paryż	14,11	14,07	14,15
Sztokholm	128,40	128,08	128,72
Zurych	119,95	119,65	120,25
Mediolan	—,—	27,90	28,04
Helsinki	10,99	10,96	11,02
Montreal	5,31 3/8	5,30 1/8	5,32 5/8

Tendencja niejednolita.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	90,35	90,82
Dolary amerykańskie	5,31	5,33 7/8
Dolary kanadyjskie	5,29	5,31 1/2
Floreny holenderskie	281,40	283,11
Franki francuskie	14,05	14,15
Franki szwajcarskie	119,45	120,25
Funty angielskie	24,82	24,98
Guldeny gdańskie	99,75	100,25
Korony duńskie	110,80	111,48
Korony norweskie	124,60	125,42
Korony szwedzkie	127,90	128,72
Liry włoskie	17,80	18,40
Marki fińskie	10,75	11,02
Marki niem. srebrne	82,50	85,00

Obligacje i papiery wartościowe:

4 1/2% wewnętrzna 60,00

3% inwestycyjna I em. 75,00 76,00 serie 79,00

3% inwestycyjna II em. 76,25 serie 81,00

5% konwersyjna 65,00 62,00 ost. setki 60,00 drob.

5% kolejowa 59,00 drobne

4% premiowa dolarowa 40,00

4% konsolidacyjna 61,00 60,00 ost. setki i drobne

4 1/2% Ziemskie seria piąta 56,00.

Tendencja dla pożyczek i dla listów nieco mocniejsza.

Akcje:		
Bank Polski	104,50 imienne	103,50
Węgiel		30,50
Lilpop	77,00	78,00
Modrzejów		17,00
Ostrowiec		77,00
Starachowice	48,00	48,50
Żyrardów	46,50	47,00
Haberbusch	59,50	60,00

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 22. 6. 39. — Pszenica 26 do 26,50; żyto 15.75—16.25; jęczmień I st. 19 do 19,25, II st. 18.50—18,75; owies 17.50—18; mąka pszenna 65% 41.75—42.75; mąka żytnia 55% 25.75 do 26.25; otręby pszenne m. 11.75—12.25, śr. 11 do 11.50, gr. 12—12.50; otręby żytnie 12—12.50.

Katowice, 22. 6. 39. — Pszenica cz. szkl. 25—25,50, j. 25—25,50, zb. 24,50—25; żyto 16.75 do 17; jęczmień przem. 19.75—20, past. 18.75 do 19; owies j. 21—21.50, zb. 20—20.50; mąka pszenna 65% 39.50—40.50; mąka żytnia 55% 27.25 do 27.50; otręby pszenne gr. 12—12.50, śr. 10.50—11, m. 10—10.50; otręby żytnie 10.50—11.

Łódź, 22. 6. 39. — Pszenica j. 27.75—28, zb. 27—27.25; żyto 16—16.25; jęczmień przem. 20.75 do 21.25; owies I st. 18.75—19, II st. 18.25—18.50; mąka pszenna 65% 41.50—42.50; otręby pszenne gr. 11.25—11.50, śr. 11—11.25, m. 12—12.25; otręby żytnie 11.50—11.75.

Lwów, 22. 6. 39. — Pszenica cz. j. 24.25 do 24.50, zb. 23.25—23.50, biała j. 24.25—24.50, zb. 23.25—23.50; żyto I st. 15.25—15.50, II st. 14.75 do 15; jęczmień przem. 18.50—18.75, past. 17.75 do 18; owies j. 18.50—18.75, zb. 18—18.25; mąka pszenna 65% 38.50—40; otręby pszenne gr. 9.75 do 10, śr. 8.50—9.25, m. 10.50—11.25; otręby żytnie 10—10.25.

Warszawa, 22. 6. 39. — Pszenica j. 27 do 27.50, zb. 26.50—27; żyto I st. 15.25—15.50; jęczmień I st. 18.75—19, II st. 18.50—18.75; owies I st. 19—19.50, II st. 18.50—18.75; mąka pszenna 65% 38—40; mąka żytnia 55% 26.25—26.75; otręby pszenne gr. 12—12.50, śr. 11—11.50, m. 11—11.50; otręby żytnie 11—11.50.

Powrót brytyjskiej pary królewskiej do Anglii

Entuzjastyczne powitanie króla Jerzego i królowej Elżbiety — Adres powitalny w Izbie Gmin

Londyn. (PAT) Księżniczki angielskie Elisabeth i Margaret odjechały wczoraj z dworca Waterloo do Portsmouth, gdzie oczekiwać będą na przyjeżdżającą dziś wieczorem parę królewską.

Londyn. (PAT) Parowiec „Empress of Britain" zarzucił kotwicę w Southampton wczoraj o godz. 15,20. Na pokładzie parowca powrócili z podróży do Kanady i Stanów Zjednoczonych król Jerzy i królowa Elżbieta.

W porcie na długo przed przybyciem parowca zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, które zgotowały parze królewskiej niezwykle gorące przyjęcie i długotrwałą owację. Pomostem, zrzuconym na brzeg z pokładu parowca, za królem i królową podążały obie księżniczki, które wyjechały na spotkanie swych rodziców i na pełnym morzu przesiadły się na pokład „Empress of Britain" z torpedowca.

Z portu, po powitaniu przez władze lokalne, rodzina królewska udała się wprost na stację, skąd specjalnym pociągiem odjechała do Londynu. Na całej przestrzeni pomiędzy portem a stacją podczas przejazdu orszaku królewskiego tłum wznosił okrzyki na cześć króla, królowej i księżniczek.

Adres powitalny Chamberlaina

Londyn (PAT). Premier Chamberlain odczytał wczoraj po południu w Izbie Gmin adres powitalny z okazji powrotu króla Jerzego i królowej Elżbiety do Londynu po zakończeniu ich podróży amerykańskiej.

Przyjęcie zgotowane wszędzie angielskiej parze królewskiej — oświadczył premier Chamberlain — przeszło wszelkie oczekiwanie. Niezwykle serdeczne manifestacje narodu Kanady świadczą, iż naród ten żywi nie tylko przywiązanie do monarchy angielskiego, jako do głowy brytyjskiego commonwealth'u, lecz osobiste niemal uczucia serdeczności wobec króla i królowej.

Niebywała serdeczność powitania pary królewskiej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych i naród amerykański wzbudziła nie tylko wzruszenie, lecz również i głęboką wdzięczność wszystkich poddanych jego królewskiej mości.

Serdeczne i entuzjastyczne zachowanie się Amerykanów wobec króla i królowej, było zarówno manifestacją na rzecz angielskiej pary królewskiej, jak i wzruszającym dowodem głębokiej sympatii i przyjaźni ożywiającej dziś narody Zjednoczonych Stanów i Zjednoczonego Królestwa.

Zwłoki Dżyngischana byłyby atutem w rękach Japończyków

Plan porwania zwłok wodza mongolskiego nie doszedł do skutku

Tokio. — Ponieważ zachodzi możliwość zajęcia przez Japończyków miasta Etsinhoro, w którym spoczywają zwłoki wielkiego wodza mongolskiego, Dżyngischana Chińczycy zawczasu usuwają je z zagrożonego terenu. W uroczystym pochodzie wędrują doczesne szczątki Dżyngischana przez prowincję Szenci, owacyjnie witane przez ludność.

Trumnę okrytą wspaniałym kobiercem, poprzedzają dwie inne, w których znajdują się zwłoki dwu ukochanych żon wielkiego wodza.

Wywiezienie zwłok Dżyngischana z Etsinhore, niweczy plany Japończyków, którzy mieli zamiar porwać je i wywieźć do Kweihua. Posiadanie ich bowiem dałoby im wielki wpływ na Mongołów, otaczających niezwykłą czcią swego największego wodza.

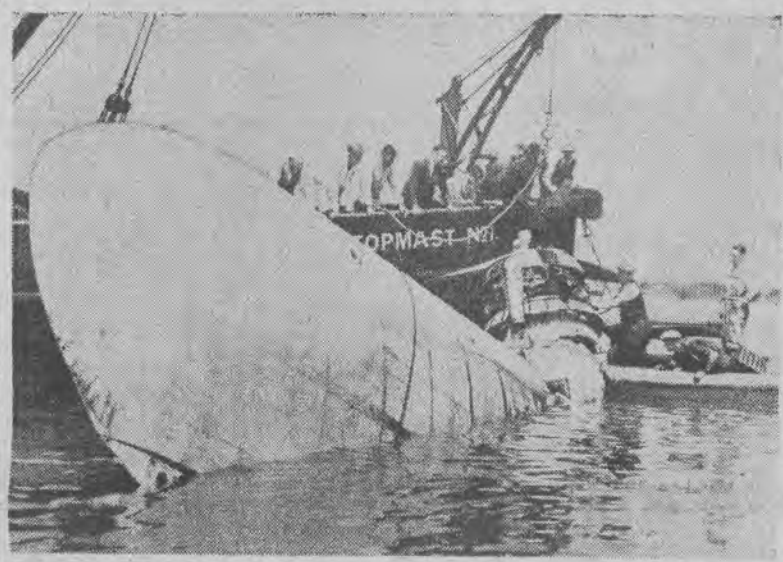

Wydobywanie z morza wodnopla towca angielskiego „Connemora", który spłonął podczas wybuchu benzyny

24 rocznica szarży ułanów polskich pod Rokitną

Podniosła uroczystość w Rarańczy

Czerniowce. (PAT) W dniu 18 bm. w Rarańczy obchodzona była uroczyście 24-ta rocznica szarży rokitniańskiej.

W obchodzie wzięli udział konsul R. P. w Czerniowcach T. Buynowski, delegacje organizacyj polskich w Czerniowcach, byli legioniści zamieszkali na Bukowinie, młodzież harcerska oraz duża liczba Polaków przybyłych z Czerniowiec specjalnymi autobusami.

Po mszy żałobnej uformował się pochód na cmentarz, gdzie na grobach poległych legionistów złożono wieńce. Na zakończenie obchodu konsul R. P. udekorował 9-ciu b. legionistów, zamieszkałych w okolicach Rarańczy i Rokitny, Krzyżami Niepodległości i Zasługi.

Co było przyczyną katastrofy kolejowej w Prószkowie

Komunikat Ministerstwa Komunikacji

Warszawa (PAT). Ministerstwo komunikacji na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez specjalną komisję dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie oraz badań głównej inspekcji komunikacji ustaliło ostatecznie, iż przyczyną wykolejenia pociągu nr 204 z dnia 7. 6. rb. na stacji Pruszków była nadmierna szybkość wjazdu pociągu na zwrotnicę, ustawioną w zbocznym kierunku na odgałęzienie do stacji Warszawa Gdańska.

Pociąg ten normalnie przechodzi przez st. Pruszków bez zatrzymania po prostej toru głównego do st. Warszawa Główna, krytycznego dnia jednak wskutek komplikacji ruchowych w węźle warszawskim, powstałych w związku z pożarem dworca głównego, został skierowany do stacji Warszawa Gdańska i musiał w Pruszkowie przejść po torze bocznym odgałęziającym się od toru głównego w odległości około 170 m od semaforu wjazdowego.

Według obowiązujących przepisów ruchu szybkość wjazdu pociągu na zwrotnicę w kierunku zbocznym powinna być ograniczona, a dla danego rozjazdu, według wskazówek zawartych w służbowym rozkładzie jazdy, nie powinna była przekraczać 30 km na godz., w rzeczywistości stwierdzono na szybkościomierzu wykolejonego parowozu, że pociąg wjechał na odgałęzienie z szybkością 90 km na godz. i skutkiem tej szybkości uległ wykolejeniu.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że drużyna pociągowa z winy personelu służby ruchu st. Pruszków nie została uprzedzona na poprzedniej stacji o przepuszczeniu pociągu przez st. Pruszków po torze bocznym a nie głównym.

Napływ na wyższe uczelnie

Warszawa. (Tel. wł.). Mimo, iż termin zapisów na wyższe uczelnie nowych studentów przewidziany jest na wrzesień, do szeregu wyższych uczelni w Warszawie napływają już zgłoszenia kandydatów, m. i. do sekretariatu Politechniki Warszawskiej wpłynęło około 2 tys. podań zabiegających o przystąpienie do egzaminów konkursowych.

Jak wiadomo, na pięciu istniejących wydziałach Politechniki Warszawskiej wakuje 700 miejsc.

Zapisy i egzaminy na Politechnikę trwać będą od 1 do 26 września. (w)

Plotka o tytułach

(d) Warszawa. (PAT). Pojawiły się w ostatnich dniach wiadomości o nadawaniu „tytułów" absolwentom Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Rektorat tej uczelni stwierdza, że Akademia nikogo nie upoważniła do ogłaszania tego rodzaju notatki, zupełnie zresztą niezgodnej z istotnym stanem rzeczy.

Gospodarcze skutki upałów

Warszawa. (Tel. wł.). Fala niezwykle silnych upałów, jakie nawiedziły Polskę w ciągu ostatnich dni, znalazła swój odgłos na rynku spożywczym.

Fabrykanci napojów gazowych wskutek olbrzymiego zapotrzebowania całkowicie wyczerpali zapasy syropu i olejków owocowych importowanych z zagranicy dla produkcji wód. Obecnie podjęto starania o otwarcie nowych kontyngentów na przywóz tych artykułów.

Na skutek apelu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami właściciele pojazdów konnych zastosowali dla koni kapelusze przeciwsłoneczne ze słomy i płótna, by chronić zwierzęta od upału. (w)

Najstarszy Polak w Kanadzie

(d) Montreal. (PAT). Prasa kanadyjska podając nazwiska najstarszych mieszkańców Kanady, wymieniła między innymi Marcina Gnojowego, który może metrykami udowodnić, że liczy 106 lat, które ukończy 12 listopada rb. Pan Marcin Gnojowy, bez wątpienia najstarszy Polak w Kanadzie, jest rodem z Głęboczek, pow. Borszczów. Do Kanady przybył mając lat 65 i od 40 lat gospodaruje w odległości 12 mil od Oakburn Man.

Starzec ma 10 dzieci, 29 wnucząt i 4 prawnucząt.

Informując o sobie „Gazetę Katolicką" wychodzącą w Winnipegu, która też zamieściła jego życiorys, dodał, że długie życie przypisuje łasce Bożej. Pali on niewiele, a nie pije od 50 lat.

Żydzi w Hiszpanii święcą zwycięstwo gen. Franco

Kraków, 22. 6. (b) Dla Żydów nie ma nic niemożliwego. Wychodząca w Saragossie gazeta „Heraldo de Aragon" z dnia 17 maja rb. donosi, że w Tetuanie odbyły się wielkie i wspaniałe uroczystości ku czci gen. Franco i jego zwycięstwa, trwające aż do białego rana.

Uroczystości te zorganizowała ludność żydowska Tetuanu. A więc w Polsce krzyczy się na cały głos, że Franco prześladowca, a w Hiszpanii obchodzi się majufesy ku jego chwale. To potrafi tylko nieudolność żydowska!

LICEUM (mat. — fiz. i hum.)
GIMNAZJUM
SZKOŁA POWSZECHNA
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
ul. Prez. Narutowicza nr 68. Tel. 115-31
przyjmuje zapisy kandydatów.
Egzaminy od 22 czerwca r. b.
Dyrektor Antoni Idźkowski
N 22 147

Nadużycia dewizowe niemieckiego banku

Niemiecka instytucja finansowa naraziła na znaczne straty polską gospodarkę narodową — Dyrektor banku uciekł do Niemiec

Katowice, 22. 6. — Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach wpadł na trop wielkich machinacji dewizowych, jakich dopuściła się niemiecka instytucja finansowa — „Śląski Bank Ludowy" w Chorzowie (Plac Marsz. Piłsudskiego 8).

Nadużycia dewizowe tego banku były wielorakie i trwały dłuższy okres czasu oraz były bardzo sprytnie maskowane. Jeden z dyrektorów tej instytucji a zarazem główny winowajca dokonywanych nadużyć, niej. Pinta, zbiegł do Niemiec.

Dokonane przez tę instytucję machinacje dewizowe wyrządziły wielkie szkody naszej gospodarce narodowej i uszczupliły stan zapasu dewiz.

Akta dochodzeń zostały przekazane prokuraturze w Chorzowie. Sprawa przeciwko zbiegłemu dyrektorowi Pincie zostanie przypuszczalnie wyłączona, reszta natomiast zasiądzie na ławie oskarżonych. (AJS)

Czerwiec
23
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Agrypina p., Zenon
Sobota: Jan Chrzciciel
Kalendarz słowiański
Piątek: Wanda
Sobota: Janisław
Słońca: wschód 3.29
zachód 20.19
Długość dnia 16 g. 50 min.
Księżyca: wschód 11.11, zachód 23.23
Faza: 6 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie Miejskie 102-00.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY:

Teatr Miejski — „Król brydża".
Teatr Letni — (Piotrkowska 94) „Domek z kart".

KINA:

Capitol — „Ultimatum".
Corso — „Podlotek" i „W ogniu pocisków".
Ikar: „Pani i cowboy" i „Zabiłam".
Metro — „Wakacje".
Palace — „Niewidzialna rywalka".
Palladium — „Narodziny gwiazdy" i „Wyspa rozbitków".
Przedwiośnie — „Biały motyl".
Rialto — „Banita".
Stylowy — „Szaleństwo młodości".

KRONIKA MIEJSCOWA

Komunikat „Pracy Polskiej"

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich członków wchodzących w skład Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Łodzi, że w dniu 24 czerwca 1939 r. o godz 17.30 w sali własnej przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się

ogólne zebranie członkowskie

na które zaprasza
Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodow. „Praca Polska" w Łodzi.
Stawcie się licznie!

Szkody wyrządzone przez gradobicie. W ciągu ostatnich dwóch dni przeciągnęły burze gradowe nad powiatem łódzkim częściowo brzezińskim i piotrkowskim. Duże szkody wyrządziła nawałnica gradowa w okolicach Łodzi w dniu 20 bm. Żyta w części zostały uszkodzone, w sadach dość znaczna ilość zawiązków owocowych strącona, największe zaś szkody wyrządzone zostały przez grad w zasiewach warzywnych przede wszystkim sałaty, cebuli, marchwi itd. Obecnie podjęta została rejestracja strat w poszczególnych gospodarstwach, po czym organizacje rolnicze podejmą akcję o pomoc dla poszkodowanych przez gradobicie. (x)

Robotnicy walczą o emerytury. Związki zawodowe podjęły ostatnio interwencję u władz, domagając się zaniechania zwolnień z pracy robotników w wieku 60—64 lat, którym brakuje niewiele do emerytury, a którzy zwalniani są bez uzasadnionych przyczyn. Na skutek tej interwencji w kilkunastu wypadkach zwolnienia cofnięto. Niezależnie od tego podjęta została akcja o ustawowe zniżenie granicy wieku kwalifikującego do emerytury na 60 lat życia. (x)

„Rocznik prac polonistycznych". Ukazał się trzeci z rzędu „Rocznik prac polonistycznych" nakładem Towarzystwa Polonistów w Łodzi. Komitet redakcyjny rocznika stanowią: przewodnicząca dr Stefania Skwarczyńska, docent U. J. K., oraz prof. mgr Jakubowski i prof. mgr Romankówna.

„Śmigłe rymy". W najbliższym czasie ukaże się zbiorek poezji p. Adamczyka-Zaremby pt. „Śmigłe rymy". Okładkę projektuje znany łódzki artysta-malarz prof. Franciszek Walczowski.

Program zjazdu ziemiańskiego. Jak donosiliśmy we wtorek, dn. 27 czerwca w związku z przyłączeniem 6 nowych powiatów do województwa łódzkiego odbędzie się w sali Towarzystwa Kredytowego zjazd ziemiański. Zjazd organizuje Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek Okręgu Łódzkiego i Reprezentacja Wojewódzka Związku Ziemian w Łodzi. Program zjazdu przedstawia się jak następuje: godz. 13 — otwarcie i zagajenie zjazdu. Następnie przewidziane są przemówienia: przewodniczącej Stow. Zjedn. Ziem. Okr. Łódz. p. Joanny Colonna Walewskiej i prezesa Repr. Wojew. Zw. Ziemian p. inż. Juliana Walickiego. Referat nt. „Najpilniejsze zagadnienia pogotowia rolnictwa do wojny" wygłosi pułk. dypl. dr Stanisław hr. Rostworowski.

Okręgowy zjazd „Sokoła". W niedzielę, dn. 25 bm. odbędzie się w Pabianicach okręgowy zjazd „Sokoła".

Ważne dla rodzin rezerwistów. Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości rodzin rezerwistów, powołanych do służby czynnej, że z dniem 26 czerwca 1939 roku przyjmowanie zgłoszeń o zasiłki, wydawanie decyzyj na wypłatę, oraz wszelkiego rodzaju zaświadczeń i udzielanie informacyj odbywać się będzie w godzinach od 9 do 13 w lokalu Wydziału przy ul. Al. Kościuszki nr 19 — parter.

Krewki Żyd. Na ul. Targowej 12 właściciel domu Lajb Frenkel napadł na wychodzącego lokatora pracownika komitetu pomocy zimowej Leona P. i okaleczył go. Frenkel zalega z płaceniem podatku i urząd skarbowy nałożył na komorne. Sprytny Żyd urządzał się w ten sposób, że zmieniał lokatorów (przepisując mieszkanie na członków rodziny lokatorów) i od nowych lokatorów, nie zobowiązanych do płacenia komornego w urzędzie skarbowym sam pobierał pieniądze. Ponieważ P. zawiadomił o tych machinacjach urząd skarbowy, Frenkel przez zemstę napadł i poturbował go. Niewątpliwie ten wybryk żydowski zostanie przykładnie ukarany. (x)

Zmiana nazwiska. Sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi Roman Merson (z pochodzenia Żyd) zmienił nazwisko na Roman Kozowski. (x)

Nowe sposoby złodziejskie. Ostatnio złodzieje urządzają się w sprytny sposób i kradną rowery. W użyciu jest taki wybieg. Dzwoni się do zakładu np. ślusarskiego czy innego, zamawia się jakąś robotę, a gdy przybywa wysłany pracownik i pozostawia na chwilę rower, oczekujący na tę okazję jeden z członków szajki złodziejskiej kradnie pozostawiony rower. Takich wypadków zanotowano już kilka i policja zarządziła dochodzenia. (x)

KRONIKA DNIA

Przy studni wodociągowej na Dąbrowie popełnili wspólnie samobójstwo 28-letni Piotr Rześny (Dąbrowa 15) i 26-letnia Aurelia Ratuszewska (Grabowa 10). Oboje zatruli się sublimatem. Desperatów w stanie ciężkim pogotowie przewiozło do szpitala. Powodem samobójstwa — tragedia miłosna.

39-letni Ewald Zelin (Limanowskiego 201) wyskoczył z I piętra i doznał złamania nogi. Rannego desperata pogotowie przewiozło do szpitala.

Tramwajarz 41-letni Stefan Szubert (Nowa 8) został uderzony i odniósł rany głowy. Rannego opatrzyło pogotowie.

17-letni uczeń Jan Jeske (Pułaskiego 4) strzelił sobie w skroń z rewolweru. Desperata w stanie groźnym umieszczono w szpitalu.

Icek Kopf (Dolna 29) zameldował, że synowie jego 24-letni Machel i 18-letni Jankiel, których wypędził z domu skradli mu konie i wóz wartości 870 zł.

10-letnia Natalita Buchole (Malinowa 21) wskutek upadku doznała złamania nogi i przewieziona została do szpitala.

54-letnia Stefania Cyran (Sokoła 5) w czasie bójki ranną została tępym narzędziem w głowę.

40-letnia Jadwiga Wojcieszek (Bydgoska 31) umysłowo niedorozwinięta wyszła 20 bm. i zaginęła.

Zaginął 73-letni Feliks Walczykowski umysłowo chory zam. przy ul. Gromadzkiej 11.

Socjaliści hamują budownictwo robotnicze

Projekt socjalistycznego magistratu, który w rezultacie wychodzi na korzyść Żydom

Łódź, 22. 6. Na jednym z ostatnich posiedzeń Magistratu został przez socjalistów wysunięty projekt przeprowadzania zabudowy i urządzania ulic kosztem właścicieli nieruchomości.

W związku z tym projektem do redakcji naszej nadeszło szereg pism, szczególnie dużo od właścicieli nieruchomości na przedmieściach. Nic dziwnego, boć przecież socjalistyczny projekt przede wszystkim ostrzem swym wymierzony jest przeciwko nim i ich dotyczy.

Wiadomo, że w śródmieściu ulice są na ogół doprowadzone do porządku, a w każdym razie znacznie więcej jest ulic nieuporządkowanych na przedmieściach, aniżeli w centrum miasta. Projekt socjalistyczny nakłada na właścicieli nieruchomości nowy ciężar. Ciężar ten, jeśli chodzi o właścicieli nieruchomości na przedmieściach, nie pozostaje w żadnym stosunku do dochodów z danej nieruchomości osiąganych.

Robotnik, który na krańcach miasta kosztem ogromnych ofiar, nie dojadając, odmawiając sobie zaspokojenia najpilniejszych potrzeb — wystawił domek o jednym — dwóch, względnie co najwyżej trzech mieszkaniach — przedstawia jednostkę gospodarczą bardzo słabą i absolutnie nie jest w stanie ponosić nowych świadczeń. Wielokroć sprawa przedstawia się w ten sposób, że na tych robotniczych domkach ciążą poważne zobowiązania, których jeśli nie trzeba spłacać, to w każdym razie trzeba opłacać lichwiarskie nieraz procenty.

W tej sytuacji, jeśli właściciel robotniczego domku do posesji nie dokłada to w każdym razie nie czerpie z niej przeważnie żadnego dochodu.

Tak więc socjalistyczny Zarząd Miejski nie wykazuje należytej dbałości o rozwój budownictwa robotniczego — lecz przeciwnie, wpływa raczej na to budownictwo hamująco.

Żydów-właścicieli wielkich nieruchomości, olbrzymich domów czynszowych, socjalistyczny projekt nie dotyka. Widać to było między innymi z tonu żydowskiej prasy, która zachłystywała się z zachwytu socjalistycznym projektem. Żydzi zobaczyli, — i słusznie — w socjalistycznym projekcie swego sprzymierzeńca.

Oni bowiem, Żydzi, jako finansowo silni, nie obawiają się nowych ciężarów. Nowe obciążenie będzie tylko, jeśli chodzi o Polaków, wpływać hamująco na inicjatywę w kierunku własnego budownictwa.

(jot)

Nieludzka matka katowała dziecko

Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia

Łódź, 22. 6. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała 41-letnia Stefania Koniarska (Sucha 5) za katowanie swej córki, 10-letniej Lidii. Koniarska biła córkę, a gdy sąsiedzi zwracali uwagę na nieludzkie krzyki, owijała córce głowę poduszką, by stłumić krzyk.

Dnia 1 kwietnia rozpalonym do białości pogrzebaczem przypaliła dziecku ciało na nodze. Powiadomiona policja skierowała dziecko do zakładu wychowawczego, a nieludzką matkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Koniarską na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Śmiertelny wypadek samochodowy

Skutkiem zderzenia samochodu z wozem zginął zamożny gospodarz i osierocił żonę i dwoje dzieci

Zgierz 22. 6. W tych dniach na szosie koło wsi Dąbrówka Wielka pod Zgierzem samochód osobowy, należący do miejscowego garnizonu wojskowego, prowadzony przez sierżanta Alojzego Pinczera z nieznanych dotąd przyczyn najechał na jednokonny wóz gospodarza Józefa Kruszczyńskiego ze wsi Katowice, gm. Rogoźno, pow. łęczyckiego. Wskutek zderzenia samochód wpadł do pobliskiego rowu i wywrócił się.

Prowadzący samochód sierżant Pinczer i drugi wojskowy sierżant Mierzyński wyszli z wypadku cało natomiast będący w ich towarzystwie 34-letni Jan Bryszewski, były wójt gm. Biała, pow. brzezińskiego i zamożny gospodarz wsi Wola-Branicka tejże gminy obecnie zamieszkały w Zgierzu wskutek wstrząsu został wyrzucony z samochodu na szosę i doznał wewnętrznych poważnych obrażeń ciała. Mimo natychmiastowej pomocy po odwiezieniu do domu w kilka godzin wskutek wewnętrznego wylewu krwi Bryszewski zmarł, pozostawiając dwoje nieletnich dzieci i żonę. Władze prowadzą dochodzenia w celu ustalenia winowajcy wypadku.

Na bezrybiu i rak rybą!

Socjalistyczny zarząd miejski porządkowe posunięcie podnosi do godności „epokowego" czynu!

Łódź, 22. 6. — Socjalistyczny Zarząd Miejski odrzucił żądania sezonowców o podwyższenie płac. Socjaliści sprzeniewierzyli się obiecankom - cacankom przedwyborczym. Doszli do wniosku, że trzeba na gwałt pochwalić się jakimś sukcesem i oto socjalistyczny Zarząd Miejski przy współudziale swego referenta prasowego p. Mitznera wpadł na „genialny" pomysł. Porozsyłano do redakcyj pism zdjęcia z kładki na ul. Lubelskiej. Zdjęcia przedstawiają stan przed ułożeniem kładki i zaprowadzoną kładkę.

Aby przedstawić wspaniały „wyczyn", Zarządu Miejskiego, na zdjęciach „przedkładkowych" starano się w „całej grozie" uchwycić warunki — jak to było dawniej. Jedno ze zdjęć wyobraża skaczącą przez rów dziewczynę. Inne, jak to chłopiec przenosi malca na ramionach.

Widać z tego faktu podnoszenia normalnego zwykłego posunięcia porządkowego do godności „epokowego" czynu — jak jałowa i nie obfitująca w zasadnicze momenty jest działalność obecnego Zarządu Miejskiego.

Na koniec zapytujemy: czy zamiast wydawania pieniędzy na klisze i matryce, nie należało raczej w sposób praktyczniejszy zużytkować tych pieniędzy?

Pamiętać należy, że na tę reklamę używa się pieniędzy miejskich. Jeśli już koniecznie chcą się panowie z socjalistycznego zarządu w ten niewybredny sposób reklamować, to niech asygnują na te cele pieniądze z własnej kieszeni. (Ł)

Jak Żydzi zwabiają i oszukują klijentów

Towaru w cenie wystawionej zazwyczaj w składzie „nie ma"

Łódź, 22. 6. Z kół kupieckich otrzymujemy poniższe uwagi: Pospolicie praktykuje się wystawianie cen na artykuły przeznaczone do sprzedaży, zresztą istnieje urzędowy obowiązek ujawniania cen.

Żydzi i tę okoliczność potrafią wykorzystać dla własnych celów konkurencyjnych. W witrynie okiennej widnieje cena z reguły niska, gdy już jednak klient, zwabiony ceną, wejdzie do składu, okazuje się, że akuratnie tego „taniego" gatunku nie ma, że jest to tylko jedyny egzemplarz okazowy, a do sprzedaży są zupełnie podobne, nie mniej jednak lepsze jakoby i dla tego znacznie droższe.

Wielu jest takich, którzy oburzeni wychodzą, ale i znajduje się wielu takich, którzy powodowani nieśmiałością, że niby to „nie wypada" nabywają tandetę u Żyda, płacąc drożej niż w sklepie chrześcijańskim.

Tego rodzaju metodę można skromnie porównać z oszustwem. Albo towar po wystawionej cenie jest do sprzedaży, albo go nie ma.

Oczywiście, że Polacy w ogóle sami sobie są winni, że wchodzą do składów żydowskich, wiedząc, że i tak przecież może ich spotkać inny rodzaj naciągnięcia, nie mniej jednak metoda wyżej opisana winna być przez powołane władze radykalnie usunięta.

Strajk w „Widzewskiej"

Łódź, 22. 6. — W zakładach Widzewskiej Manufaktury powstał strajk okupacyjny 250 robotników na przędzalni.

Żydzi zawsze ci sami

Łódź, 22. 6. — Dnia 22 lutego podkomisarz skarbowy Leszek Chwaściński przeprowadzał lustrację w piekarni Berka Goldberga (Limanowskiego 26) i stwierdził pewne niedokładności.

Goldberg wsunął Chwaścińskiemu do kieszeni 10 zł. Chwaściński oświadczył na drugi dzień, że złożył raport o usiłowanie przekupstwa. Wówczas Goldberg zaproponował 300 zł tytułem łapówki.

Sąd Okręgowy skazał 56-letniego Berka Goldberga na 9 miesięcy więzienia.

Za obrazę narodu polskiego

Łódź, 22. 6. — 57-letnia Alma Fulde (Wólczańska 167) dnia 2 kwietnia na przystanku tramwajowym przy zbiegu ulic Tylnej i Kilińskiego w czasie kłótni dopuściła się obrazy narodu polskiego.

Sąd Okręgowy skazał Fuldową na 4 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Starostwo swoje — Niemcy swoje

Łódź, 22. 6. — Łódzkie Starostwo Grodzkie po raz ósmy skonfiskowało tygodnik niemieckiego związku ludowego „Der deutsche Weg".

Uderzenie gromu wyleczyło chorego

Łódź, 22. 6. — W czasie burzy nad Łodzią piorun uderzył w dom mieszkalny Antoniego Komalaka w Józefowie - Chojny i zabił Komalaka. Równocześnie jednak sąsiad Komalaka — Józef Matlacki, który od kilku lat był sparaliżowany i z powodu niedowładu obu nóg leżał w łóżku, wystraszony potężnym uderzeniem gromu, wyszedł z łóżka i od tej pory został całkowicie wyleczony i chodzi normalnie.

To niecodzienne zjawisko wywołało wśród mieszkańców Chojen zrozumiałe zainteresowanie.

Śmierć pod kołami pociągu

Łódź, 22. 6. — Na torze przy stacji kolejowej Pludy pod pociąg zdążający do Koluszek wpadła 53-letnia Anna Budzisz i poniosła śmierć.

Skutki uderzenia piorunu

Łódź, 22. 6. — W czasie burzy na polach wsi Bębnów piorun uderzył w drzewo i zabił chroniących się przed deszczem: 14-letniego Stefana Włodarczyka oraz 12-letniego Wincentego Rokitę i poranił ciężko 15-letniego Stanisława Mikulca. Poza tym padły cztery krowy i cielę.

Manifestacja LMK

Pabianice, 22. 6. Przypominamy, że w sobotę, dnia 24 bm. odbędzie się staraniem L. M. i K. wielka manifestacja pod hasłem „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku". Zbiórka o godz. 18 na nowym rynku przy ul. Moniuszki.

TAJEMNICA LEKARZA

Powieść

177)

— Panie baronie — rzekła — nie potrzebuję obawiać się pańskiej groźby. O ile wiem baronowa Gross nie żyje. Zniknęła i należy przypuszczać, że odebrała sobie życie, a więc jestem i pozostanę prawowitą żoną Franka. Czy śmiesz baronie stawiać mi jeszcze jakieś wymagania?

W twarzy Alfreda odmalowało się nie udane zdziwienie.

— Źle panią poinformowano, moja żona żyje — odparł. — Nie wiem skąd ma pani tak niedorzeczną wiadomość.

Wirginia zadrżała. A więc tryumf jej był nieuzasadniony. Więc żyła jej śmiertelna nieprzyjaciółka, a słowa lekarza nie były prawdą.

Zbladła śmiertelnie z wściekłości. Nagle zbawienna myśl przyszła jej do głowy.

Niech kosztuje co chce, Dolores musi umrzeć.

— Nie weźmie mi pan za złe, że tylko na pół wierzę pana słowom. Wiadomość o śmierci pańskiej żony mam z wiarogodnego źródła, musi mi więc pan dowieść, że tak nie jest.

— Jestem gotów — rzekł Alfred obojętnie.

— Muszę zatem strzec się podwójnie — rzekła Wirginia. — Mam wroga nie tylko w panu, ale i w Dolores. Kto mi zaręczy, że nie wystąpi ona kiedyś z tą samą tajemnicą?

— To są wybiegi pani Frank — rzekł baron, wzruszając ramionami — Dolores nie wie przecież o niczym, więc nic ci od niej nie grozi.

— Pan może jednak jej powiedzieć. Jeżeli poniosę ofiarę, muszę przynajmniej mieć dowód, że Dolores żyje. Powiedz mi pan zatem baronie, gdzie ona teraz jest.

— Żąda pani za wiele, nie mogę spełnić jej życzenia.

— A jeżeli panu powiem, że otrzymasz poprzednio żądaną sumę za oddanie Dolores w moje ręce? — rzekła Wirginia topiąc w Alfredzie przenikliwe spojrzenie. — Czy odmówi mi pan wtedy, jeżeli powiem, że od tego warunku nie odstąpię nawet wówczas jeżeli byś pan chciał spełnić swoją groźbę?

— Nie, ale wpierw pieniądze.

Wirginia wręczyła mu paczkę banknotów.

— Tu jest połowa, resztę otrzyma pan, gdy ujrzę Dolores — rzekła, czując się panią położenia. — Z takimi, jak pan ludźmi należy zachować ostrożność.

— Uważam to za komplement — rzekł Gross, kłaniając się. — Zatem jutro proszę być przy Westminster Abey, a stamtąd zaprowadzę panią do Dolores.

KOCHAJĄCE SERCA

Pierwszy akt opery skończył się.

Publiczność zdążała do foyer, na scenie zaś robotnicy pracowali nad zmianą dekoracji.

Wśród bluz robotniczych widniały strojne artystki, które przez otwór w kurtynie robiły przegląd publiczności.

Jedna z nich podpadającej piękności blondynka zwróciła się do stojącej obok brunetki.

— Dziwna rzecz, tego ciemnowłosego o ognistych oczach widzę od tygodnia co wieczór w loży prosceniowej — ozwała się do sąsiadki. — Widocznie zajął się jakąś chórzystką.

— Nie udawaj naiwnej Herto — odpowiedziała brunetka, wzruszając ramionami. — Myślisz może, że uwierzę ci, że nie wiesz tego, o czym cały świat mówi. Wiesz tak samo, jak i ja, że człowiek tak piękny, jak Anderson, nie zajmie się pierwszą lepszą chórzystką.

— Mylisz się — rzekła blondynka, udając zdziwienie. — Słyszę po raz pierwszy nazwisko tego pana. Wiesz przecież, że nie zajmuję się plotkami teatralnymi. I dziś nie byłabym się o to pytała, gdyby mi nie podpadła obecność tego... jak on się nazywa?

— Porucznik Anderson! — odpowiedziała brunetka. — Jeżeli rzeczywiście nie wiesz, jak udajesz, powiem ci, że jest to wielbiciel naszej primadonny. Każdy w teatrze wie, że ma on największe widoki u Julii Liebenau.

— Opowiadasz zupełnie nieznane mi rzeczy — odparła blondynka, spojrzawszy jeszcze raz na młodego oficera. — Zresztą mało mnie obchodzi. Porucznik Anderson jest mi tak samo obojętny, jak i piękna Julia, z którą niejedna mogłaby jeszcze współzawodniczyć.

Brunetka miała złośliwą odpowiedź na ustach, lecz dzwonek inspicjenta powołał obie artystki za kulisy. Wkrótce po tym wzniesiono kurtynę. Po duecie miłosnym Herty, podczas którego wciąż jeszcze rzucała spojrzenia ku loży Andersona, na scenę wystąpiła Julia Liebenau.

Publiczność przyjęła ją ostentacyjnie.

Herta Ercison, tak nazywała się piękna blondyna, spoglądała na tryumf Julii z zazdrością i niechęcią.

Od pierwszego występu Julii, była jej jawną nieprzyjaciółką. Julia wyparła ją z zajmowanego dotychczas miejsca, stała się od razu ulubienicą publiczności.

Inne jeszcze uczucia były powodem nienawiści Herty.

Piękna śpiewaczka pod obojętnym uśmiechem ukrywała gorący, namiętny temperament. Była w swoim rodzaju również piękna, jak Julia Liebenau i zakochała się w Andersonie, widząc go na każdym przedstawieniu, w którym brała udział Julia Liebenau.

Okiem zazdrości śledziła młodego oficera, widząc jak wielkie wrażenie sprawiały na nim śpiew i postać rywalki.

I dzisiaj nie myliła się, widząc, że Anderson w niemym zachwycie nie spuszczał wzroku z Julii.

Dotychczas panował nad sobą i nie zdradził się przed Julią ze swymi uczuciami, czuł jednak, że to długo nie potrwa i że wypowie jej wszystko, co jego serce czuje.

Kurtyna spadła, Anderson siedział nieporuszony z marzycielskim uśmiechem na ustach.

Nagle drgnął cały.

Musi iść do niej i pomówić z nią. Niewysłowiona tęsknota ciągnęła go ku niej.

Dotychczas nie odwiedzał jej w garderobie, nie chcąc tym dawać powodu do niepotrzebnych plotek.

Dzisiaj jednak wszystkie wątpliwości ustąpiły pragnieniu zobaczenia Julii. Wyszedł z loży i udał się za kulisy.

Gdy zbliżył się do drzwi garderoby Julii, ujrzał wychodzącego wysokiego mężczyznę.

Anderson cofnął się, ukłoniwszy się z zimną grzecznością.

Młody oficer posłał za odchodzącym ponure wejrzenie, dziwne uczucie opanowało jego serce, prawie żałował swego postanowienia.

Wszedł jednak do garderoby Julii, której oczy na jego widok zabłysnęły.

— Daruj, że przychodzę, droga Julio — zawołał z wyrazem szczęście na twarzy — lecz sprowadza mnie tęsknota za tobą. Muszę powiedzieć ci, jak bardzo mnie twój śpiew zachwycił.

— Słowa twoje drogi przyjacielu uszczęśliwiają mnie — rzekła Julia z uśmiechem. — Cieszy mnie niewymownie twoje uznanie.

Anderson pochwycił rękę Julii i ucałował serdecznie.

— Słowa twoje napełniają mnie dumą — zawołał. — Lecz nie! Nie dumą. Szczęściem. Jesteś dla mnie uosobieniem szczęścia, w tobie widzę mój ideał.

— Dziękuję za słowa uznania dla artystki — odparła rumieniąc się Julia.

— Nie, nie dla artystki Julio ukochana — zawołał Anderson padając na kolana i całując namiętnie jej ręce — lecz dla kobiety! Wiem teraz, jakim byłem szaleńcem, chcąc wyrzec się ciebie dla marnych powodów. Poznałem jednak, jak wielką byłaś właśnie w tej chwili, gdy zbłądziłaś. Zaklinam cię nie karz mnie, choć na to zasłużyłem. Przebacz mi, daruj i wróć swe serce.

Ze łzami w oczach spoglądała Julia na klęczącego, tylko lekkie drżenie świadczyło o wzruszeniu, jakiego doznawała.

— Jest to najpiękniejsza chwila w mym życiu — szepnęła — dowodzi ona, że jestem znowu godną twej miłości i szacunku szlachetnych ludzi. Zawiniłam ciężko, lecz widzę że mi przebaczono. Wstań przyjacielu i wybacz mi, że nie odpowiadam równymi słowy na twe namiętne wyrazy. Nie posądzaj mnie o brak serca, lecz szczęście które na mnie spadło jest tak nagłe, że go pojąć nie mogę. Przyjdź do mnie jutro daj czas do zastanowienia się.

Anderson wstał. Słowa Julii pomimo swej uczciwości zawiodły go. Spodziewał się że rzuci mu się na szyję, tymczasem kazała mu przyjść jutro.

— Nie gniewaj się na mnie przyjacielu — ozwała się widząc niezadowolenie na jego twarzy. Tutaj wśród sztuki i szminki nie miejsce na wyznawanie prawdziwych uczuć. Pozwól być mi tutaj tylko aktorką, jutro u mnie w domu znajdziesz kobietę.

Ostatnie słowa Julii, pogodziły Andersona.

— Odchodzę droga Julio — rzekł — pozwól jednak wpierw zadać sobie jedno pytanie. Nim przyszedłem, nie byłaś sama?

— Nie. Był u mnie pułkownik Maxfeld. Czy go znasz?

— Jest moim przełożonym i dlatego pytam. Obrzucił mnie niezbyt przyjaznym spojrzeniem, widząc, że idę do ciebie.

Julia uśmiechnęła się.

— Pułkownik jest wielkim wielbicielem mojego talentu. Przyszedł wyrazić swój zachwyt i nie miałam powodu oddalić go.

Odpowiedź Julii zadowoliła tylko w połowie ciekawość Andersona, przez delikatność nie stawiał jej jednak żadnych pytań.

W tej samej chwili dzwonek wywołał artystkę na scenę, pożegnał się więc, przyrzekając przyjść jutro.

Całą noc oka nie zmrużył, myśl o pułkowniku dziwnie go niepokoiła.

Wszystkie jednak wątpliwości znikły, gdy wszedł do pokoju Julii.

Wyszła naprzeciw niego z czarującym uśmiechem na ustach.

Rumieniec oblał jej twarz, gdy podawała mu rękę.

— Witam cię przyjacielu — rzekła drżącym głosem. — Oczekiwałam na ciebie.

Anderson namiętnie przycisnął rękę jej do ust.

— Wiesz co mnie sprowadza Julio — rzekł. — Nie pozostawiaj mnie w niepewności, powiedz mi co serce twe postanowiło. Kocham cię namiętnie, czy chcesz być moją?

— Jak możesz pytać Feliksie? — odpowiedziała Julia ze łzami w oczach. — Kocham cię od dawna gorąco, największym dla mnie szczęściem będzie należeć do ciebie.

— Julio kochana — zawołał Anderson, porywając ją w objęcia.

Długo stali obok siebie złączeni serdecznym uściskiem, po czym usiedli na kanapie rozmawiając i tworząc plany na przyszłość.

Po godzinie Anderson wstał, by pożegnać ukochaną.

— Powrócę wkrótce najdroższa — rzekł. — Teraz należymy do siebie i żadna siła nas nie rozłączy.

— Tak szepnęła Julia z uśmiechem szczęścia. — Tymczasem jednak zachowajmy tajemnicę. Nie znasz złośliwości ludzkiej, nie wiesz na jakie niebezpieczeństwa narażona jest reputacja kobiety na moim stanowsku. Przygotowujmy się do ślubu, lecz dopiero w ostatniej chwili niech się świat dowie, że Julia Liebenau nie należy już do publiczności, lecz do męża Feliksa Andersona.

— Uznaję twe powody droga Julio — odpowiedział. — Co światu do tego, że się kochamy. Tajemnica doda jeszcze uroku naszemu stosunkowi.

W tej samej chwili wzrok jego padł na bukiet, stojący opodal na stoliku.

Twarz jego zachmurzyła się.

— Co za bukiet wspaniały — zawołał z uczuciem zazdrości. — Kto ci go przysłał?

— Ej! Zdaje mi się, że jesteś zazdrosny — rzekła Julia z figlarnym uśmiechem. — Kwiaty pochodzą od tego samego wielbiciela mego talentu, który wczoraj wyraził mi swój podziw. Pułkownik Maxfeld przysłał mi je przed godziną.

Twarz Andersona spochmurniała nagle.

— I ty przyjęłaś kwiaty? — spytał szybko.

Julia wzruszyła ramionami.

— Zapominasz, że jestem śpiewaczką ukochany i jako taka nie mogę odsyłać kwiatów, przysłanych w uznaniu mego talentu. Będziesz się musiał przyzwyczaić, że narzeczonej twej składać będą hołdy. Przyznaję zresztą, że pułkownik jest nieco natrętny i dla mnie niesympatyczny, ponieważ jednak ma wpływy i gra wybitną rolę w londyńskim towarzystwie, nie mogę go drażnić. Serce moje nie bierze tutaj żadnego udziału, należy ono jedynie do ciebie.

Słowa Julii rozdrażniły Andersona.

— Sławy swojej nie zawdzięczasz uwielbieniu Maxfelda, znanego kobieciarza, lecz talentowi. Wiem, że masz najczystsze zamiary, lecz nie rozumiem zupełnie dla czego czynisz się zależną od twych wielbicieli i przyznajesz im prawa, których nie mają do ciebie. Julio! Proszę cię, zaklinam — dodał gwałtownie — nie przyjmuj w przyszłości takich darów. Obsypię cię kwiatami, lecz zabroń Maxfeldowi wstępu do twej garderoby i nie przyjmuj od niego kwiatów.

Julia przeraziła się.

— Jaki jesteś zdenerwowany ukochany — zawołała obejmując go za szyję. Nie wiedziałam, że moja powolność tak cię rozgniewa. Jeżeli sobie życzysz nie przyjmę w przyszłości od pułkownika kwiatów. Czy jesteś teraz zadowolony?

— Tak ukochana — odpowiedział Anderson z uśmiechem. — Nie śmiej się jednak otwarcie. Jestem żołnierzem i jako taki postępuję otwarcie. Wierzaj mi, że nie potrzebujesz publiczności, lecz ty jesteś dla niej niezbędna.

Jeszcze raz uścisnęli się kochankowie, po czym Anderson odszedł z sercem przepełnionym radością.

Julia długo spoglądała przez okna.

— Dziwna zazdrość w tej chwili właśnie — szepnęła. — Oby to nie było złą wróżbą dla naszej miłości.

CHORA I OPUSZCZONA

Zegary na wieżach Londynu wybiły godzinę czwartą po południu, oznaczoną na spotkanie Wirginii z baronem.

Wirginia stawiła się punktualnie, baron oczekiwał już na nią.

Baron powitał ją z wyszukaną grzecznością.

— Cieszy mnie, że jest pani wyjątkiem wśród płci pięknej, słynącej z niepunktualności. Jeżeli pani nie ma nic przeciwko temu, zawołam dorożkę, która nas zawiezie do celu.

Wirginia nic nie odpowiedziawszy skinęła głową.

Zadrżała jednak, usłyszawszy adres podany woźnicy przez Alfreda.

Była to ulica w najbardziej oddalonej stronie Londynu, zamieszkana przez nędzę i występek.

Dokąd wiózł ją baron? Co tam robiła Dolores? Pytania te, zaniepokoiły Wirginię. Może baron wiezie ją do jakiejś nory w zbrodniczych zamiarach. Zdjął ją strach, iż nikt oprócz barona nie wie o jej wyprawie i że nikt nie wpadłby nawet na ślad, gdyby ją gdzieś ukrył.

Alfred odgadł widocznie jej myśli, gdyż uśmiech szyderczy zaigrał na jego ustach.

— Nie obawiaj się pani! — rzekł. — Cenię wysoko pani życie, nic mu więc nie grozi. W tej chwili nie mogłabyś znaleźć lepszej opieki, niż moja.

Słowa barona rozproszyły obawy Wirginii, rozpogodziła twarz i wkrótce potem jechała obok barona.

W godzinę później powóz zatrzymał się przed brudną czteropiętrową kamienicą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Freddie - gwiazda srebrnego ekranu

Zawrotna kariera młodego chłopca z angielskiego miasteczka — Szekspir i rozbudzony talent artysty — Nagrodzona wytrwałość i coraz większe sukcesy — Bartholomew udziela wywiadu

Jednym z przyczynków do sławy artystów filmowych jest niewątpliwie ich „kariera". Może pochwalić się już nią Freddie Bartholomew, 14-letni aktor filmowy, znany na całym chyba świecie, posiadający — mimo swego młodego wieku — miliony zwolenników i sympatyków.

Początku kariery filmowej Bartholomewa należy szukać aż u — Szekspira, słynnego poety angielskiego. Freddie jest Anglikiem, a każdy Anglik — wiadomo — czuje szczególną sympatię do tego poety narodowego. Szekspirowi też zawdzięczał nasz młody aktor swe zamiłowania literackie, — bo już w 5 roku życia wygłaszał w małym miasteczku angielskim Weltshire utwory poetyckie Szekspira na przedstawieniach amatorskich. Ale młody talent miał wkrótce przekroczyć ramy małej, angielskiej dziury prowincjonalnej i ujrzeć horyzonty i większe i bardziej interesujące. Talent jego zajaśniał wkrótce jasnym płomieniem, podsycanym zręcznie przez miechy sprytnie organizowanej reklamy.

Pięć lat temu, w roku 1934 Freddie spostrzegł w pewnym dzienniku angielskim ogłoszenie, które szczególnie go zainteresowało. Amerykańska wytwórnia filmowa szukała młodego chłopca do odegrania głównej roli w filmie, osnutym na tle słynnej powieści „Dawid Cooperfield". Kandydaci mieli przybyć do Hollywood, gdzie odbędzie się egzamin. Oto czego Freddie potrzebował! Zaczęły się natarczywe, długie, nieznośne natrętne ataki na starą ciotkę Millicent, u której Freddie się wychowywał. Ciotka — jak każda ciotka — początkowo odmawiała, później jednak — prawdopodobnie dla świętego spokoju — zgodziła się. Freddie jedzie do Ameryki z ciotką, pełen radosnych, jasnych nadziei.

Zdawałoby się, że wiadomość, iż będzie jednym z 10 tysięcy młodych chłopców, kandydujących do roli Dawida Cooperfielda i stających do konkursu, ochłodzi trochę młodego zapaleńca. Niestety, Freddie okazuje podziwu godną wytrwałość. A nuż wybrańcem będzie właśnie on? — Mijają dni i godziny długiego oczekiwania w przedpokoju reżysera Selznicka. Selznick, zaintrygowany niezłomną wolą chłopca, zgodził się na próbne zdjęcia. W kilka godzin potem Freddie został zaangażowany, — próbne zdjęcia bowiem wypadły doskonale.

Odtąd Bartholomew rozpoczyna swą karierę — już jako artysta filmowy. Największym sukcesem jego był właśnie film „Dawid Cooperfield". Zainteresowała się nim wkrótce nawet Greta Garbo, której partnerem (drugim) był Freddie w filmie „Anna Karenina". Następnie gra Freddie w filmie „Mały lord" i kilku innych; — każdy film jego wyświetlany jest na wszystkich prawie ekranach świata, zdobywając dla młodego aktora uznanie i podziw.

Zasadniczą cechą gry Bartholomewa jest chłopięca naturalność, którą zdobywa sobie serca wszystkich widzów. Naturalnością tą zdobywa Freddie serca nietylko widzów — ale i bezpośrednich rozmowców w życiu prywatnym.

Ot, wizyta dziennikarza, który pragnie otrzymać wywiad. Czy która gwiazda opowiadała dziennikarzom tak szczerze szczegóły swego życia, jak Freddie?

Freddie w czasie wywiadu siada głęboko w fotelu, podpiera głowę ręką — i mówy. Nogi w tym czasie machają sobie swobodnie w powietrzu. Wywiad się zaczął.

Freddie jest jeszcze młodym — głównym więc jego zajęciem jest jeszcze nauka. Pięć godzin dziennie pod kierunkiem nauczycieli opanowuje łacinę, historię, literaturę, język francuski.

Cóż robi poza tymi poważnymi zajęciami? — Najważniejszym punktem jego zainteresowań jest motorower — i to własny. Interesuje go także piłka nożna, którą uprawia z gromadą kolegów. „Mamy także swoje hasło, którym się codziennie zwołujemy. Chce pan usłyszeć?" Nie czekając na zgodę dziennikarza Freddie wydał ze siebie jakiś straszny ryk, od którego uszy puchły. Hasło gromady Bartholomewa wzorowane było zapewne na okrzyku bojowym Indian.

— Mam jednak jedną bolączkę — mianowicie brak pieniędzy. Ciotka Millicent daje mi tylko 1 dolara tygodniowo. A na co to ma starczyć? Za 10 centów dostać można w sklepie tylko jedną książkę sensacyjnych przygód...

— A pali pan już? — pyta dziennikarz.

— Nie, nie czuję do tego żadnej ochoty. Ale myślę, że za kilka lat będę palił. Jak wszyscy Anglicy, posiadam już teraz własną fajkę.

Freddie fajkę ma — choć jej nie pali; przeciętnego Anglika czy Amerykanina przewyższa jednak pod innym względem: ilością otrzymywanych listów. Tygodniowo otrzymuje ich 2—3 tysięcy. Mówiąc o olbrzymiej ilości otrzymywanych listów Freddie cichutko dodaje, że w przeglądaniu ich pomaga mu — ciotka Millicent.

(l. welm.

TROCHĘ WODY DLA OCHŁODY
Upał? To nic. Sprytny Jędruś (a może Januszek?) ma na upał radę: chłodną wodę prosto z kurka

Czarni książęta kościoła

na czele wiernych Murzynów

Pius XI, „papież misyj" dał misjom cały szereg biskupów tubylców, obdarzając mitrą 18 Chińczyków, 2 Japończyków, 3 Anamitów, 8 Hindusów oraz po 1 Cejlończyku i Abisyńczyku. Pius XII kroczy szlakiem wyznaczonym przez swego poprzednika. Na początku swego pontyfikatu obdarzył Czarny Ląd pierwszymi biskupami krajowcami. Wspomniany Abisyńczyk nie uchodzi za przedstawiciela czarnej rasy.

Świeżo kreowani czarni biskupi misyjni swój wysoki urząd dzierżyć będą w rozmaitych częściach Afryki. Pierwszy z nich, J. Eksc. ks. biskup Ignacy Ramarosandratana, jest wikariuszem apostolskim nowego okręgu misyjnego Miarinarivo na Madagaskarze. Obok 11 księży Murzynów nowemu biskupowi podlegać będą włoscy Trynitarze, a więc księża europejscy. Mgr Ramarosandratana liczy 46 lat. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w seminarium oo. jezuitów w Tananarywie.

Drugi biskup Murzyn, J. Eksc. Mgr Józef Kiwanuka, objął nowo utworzony wikariat apost. Masaka w Ugandzie (protekt. brytyjski). Przed kilku laty wikariusz apost. Ugandy, J. Eksc. Mgr Michand, powierzył okręg misyjny Buddu czarnemu klerowi, ażeby się zaprawił w samodzielnych rządach. Księża-Murzyni musieli dobry zdać egzamin, skoro Stolica Apost. usamodzielniła ich i własnego dała im ziomka za biskupa. Ks. bp Kiwanuka liczy zaledwie 40 lat. Studia swoje rozpoczął w Bukalasa i Katigondo a skończył świetnie złożonym doktoratem z prawa kanonicznego w rzymskim Angelicum. — Wyświęcony na kapłana w 1929 r., wstąpił w 1932 do Zgrom. oo. białych. Po ukończeniu nowicjatu przebywał na misjach wśród Kabylów w francuskiej Afryce Północnej.

Trzecim biskupem-Murzynem jest J. Eksc. Mgr Józef Faye z Zgromadzenia Ducha św. Mgr Faye piastuje godność prefekta apostolskiego w okręgu misyjnym Ziguinchov, odłączonym od wikariatu apostolskiego Senegal. Mgr Faye liczy dopiero 34 lata. W 1936 r. wstąpił do Zgromadzenia Ducha św. Studia swe ukończył w scholastykacie tegoż Zgromadzenia w Mortain i Chivilly (Francja). — Święceń kapłańskich w 1931 roku udzielił mu w katedrze Notre-Dame w Paryżu osobiście J. Em. ks. kard. Verdier, arcybiskup paryski.

Obdarzając trzech Murzynów godnością biskupa papież Pius XII zapewne chciał światu przypomnieć naukę katolicką o równości ras. Nie tylko przedstawiciele starych narodów o wysokiej kulturze własnej jak Chińczycy, Japończycy itd., ale także pokorni synowie czarnej Afryki są zdolni do dzierżenia rządów nad i wśród swoich ziomków. Z drugiej strony aktem tym papież w sposób jedyny uczcił złoty jubileusz istnienia Pap. Dzieła św. Piotra Apost. dla duchowieństwa rodzimego. Zadaniem wspomnianego Dzieła jest wspomaganie Kościoła w wychowaniu i kształceniu kleru kolorowego, który z siebie wyłania hierarchię tubylczą. (P. D. R. W.)

MAŁY MARYNARZ
Na świecie jest gorąco, ale mały kapitan żeglugi przybrzeżnej, czuje się na swym okręcie wyśmienicie. Prawie tak, jak... w wannie

NASZA NOWELKA

Imieniny panny Hali

Dwudziesty drugi maj. Wiosna wyziera z każdego zakątka Warszawy, tętnącej rozgwarem wielkomiejskiego życia. Świadczą o niej jasne toalety kobiet, roześmiane twarze młodzieży, pęki bzu i fiołków, sprzedawane na ulicach, a nade wszystko słońce. Słońce nie zimowe, blade, zmęczone, ale wiosenne, złociste, pełne siły ożywczej...

Zapuściło właśnie snop ciekawych promieni przez otwarte okno do klasy szkoły Położyło się jasną plamą na ciemnej głowie młodej nauczycielki, zadrgało na rumianych buziakach uczennic i utonęło w kwiatach. Kwiatów moc. Bzy, fiołki, konwalie. Duże bukiety i małe bukieciki otaczają wieńcem katedrę. Imieniny „pani od polskiego".

Lekcji właściwie dziś nie było, „pani" czyta. Drgający wzruszeniem głos nauczycielki trafia wprost do serduszek zasłuchanych dziewczynek.

„W szwajcarskich górach jest jedna kaskada..." płynie melodia słów.

Dzwonek. Jeszcze garść życzeń, uścisków i panna Hala siada do dorożki, odprowadzona przez panienki, niosące kwiaty. Dorożkarz uśmiecha się życzliwie i z fantazją podcina osławioną dorożkarską szkapę.

A w domu? W domu czeka stęskniona matka, potem grono serdecznych przyjaciół i on... Panna Hala czuje się szczęśliwą całą pełnią swoich dwudziestu trzech lat. Po obiedzie na którym matka uraczyła swą jedynaczkę ulubionymi przysmakami, „Halunia" przebiera się w najradniejszą niebieską sukienkę i spieszy do lustra poprawić włosy. Z głębi zwierciadła uśmiecha się do niej świeża, prawie o dziecinnym owalu twarzyczka, piwne — okolone długą rzęsą — oczy i ciemna czuprynka.

— Ładnie mi w niebieskim, — stwierdza z zadowoleniem i siada przy oknie odpocząć trochę.

Panna Hala pracuje zwykle cały dzień bez wytchnienia: lekcje i stosy zeszytów. Jest dopiero od niedawna nauczycielką; jej koleżanki — mniej zdolne — studiują jeszcze, a ona ma już posadę, z której utrzymuje matkę i siebie. Nie uchyla się również od pracy społecznej, pełnionej pocichutku, z pomocą wybranej garstki przyjaciół. Panna Hala ma też swoją osobistą tajemnicę, o której nawet matka nie wie: pisze wiersze. Tyle razy przyrzekała sobie, że już więcej pisać nie będzie, bo najwidoczniej nie ma ani krzty talentu. Już od dwóch lat napróżno obsyła wszystkie redakcje swymi utworami: nie drukują. Przyrzekała sobie nieraz solennie nie tracić czasu na bezcelową bazgraninę, ale cóż — siła wyższa. Wystarczy jeden ton melodii, wyłowiony z chaosu dźwięków; promień słońca, zabłąkany w głębi mroku i pannę Halę obsiadują rymy, jak muchy dokuczliwe i póty gnębią, aż uwieczni je na papierze.

Oto i teraz swój wiersz posłała na konkurs. Spotka go napewno zwykła dola, spocznie w koszu redakcyjnym, — myśli z pewną dozą żalu. Dzwonek... Wspaniały bukiet cieplarnianych róż i list od podtatusiałego kolegi po fachu. Panna Hala jest dzisiaj tak usposobiona, że zamiast zwykłej niechęci, jaką budzą amory niefortunnego adoratora, mówi z pobłażaniem, — poczciwina pamiętał o imieninach.

Znów dzwonek. Tym razem skromny bukiet konwalii i bilecik. — Najserdeczniejsze życzenia! Chciałem osobiście, nie mogę wcześniej, jak o ósmej wieczór. Całuję kochane łapki. Janek.

Panna Hala wielokrotnie odczytuje bilecik, przytula zarumienioną twarz do białych płatków konwalii i z największą pieczołowitością umieszcza bukiet w wazonie.

I znów dzwonek — to oni, najszczersi przyjaciele, z którymi łączą wspólne przeżycia z lat szkolnych i wspólne ideały. Kazia i Mania koleżanki, studentki. Pierwsza niby to zbyt postępowa, wygłaszająca wolnomyślne teorie, w gruncie rzeczy skromna i najwięcej konserwatywna panienka z modrzewiowego dworku; druga — słodka uczynna, nabożna, znosząca z tego powodu docinki kolegów. Loluś, właściwie Karol, prawnik, podpora Bratniej Pomocy warszawskiego uniwersytetu i przystojny medyk, Władek, wiecznie zakochany w coraz to innej koleżance, najlepszy syn i brat, poświęcający się dla rodziny.

Sypią się życzenia, gwar i śmiech napełniają pokój.

— Zdrowie solenizantki! woła Władek, podnosząc w górę kieliszek z winem.

— No, no, powoli, mitiguje kolegę Karol, — jest nas tu więcej.

— Wystarczy dla wszystkich — zachęca uprzejmie gospodyni.

— No to „Sto lat, sto lat niechaj żyje żyje nam" — intonuje tenorem Władek, podtrzymuje go baryton Lolusia i świeże głosiki panien, raczących się obficie tortem. Nastrój coraz weselszy.

— Kury-je-rek Warszawski, rozlega się pod oknem. — Loluś kiwa na chłopca, który podaje gazetę. — Pozwólcie, kochane panie, przejrzę najświeższe wiadomości, tłumaczy się Karol, przeglądając gazetę. — Rozstrzygnięcie konkursu, wyczytuje. — Panna Hala oblewa się pąsem. — Pierwszą nagrodę otrzymał wiersz, zatytułowany: Ostatnia próba. — Autorką okazała się — czyta Loluś dalej — panna Halina S., mało znana dotąd poetka.

— Halu, co to? sypią się pytania, to ty?

— W górę przyszłą chlubę kraju — woła Loluś.

Drżąca, prawie płacząca z radości Hala, porwana przez cztery pary rąk, unosi się w powietrze. — Dajcie pokój, kochani — prosi. — Cóż takiego, przypadek, widocznie nikt utalentowany nie zgłosił się.

— Co na to powie Janek? rzuca Kazia.

— A co, zerwie zaręczyny, dziękuję mieć za żonę poetkę, piszącą wiersze — zamiast gotowania i niańczenia dzieci.

— Ach co za chodząca proza z tego Władka — śmieją się koleżanki. — Pora się rozejść, czas szybko upływa — zauważył Loluś, patrząc na zegarek...

Serdeczne uściski dłoni i Hala zostaje sama. Zegar wybił pół do ósmej.

Na schodach słychać kroki. Dzwonek. Otwiera. Na progu stoi Janek. Niezmierna radość zalewa serce Hali, wyciąga ręce i raptownie zastyga w bezruchu. Twarz Janka jakaś obca, jakby skamieniała, martwa. Spostrzega teraz w głębi sieni dwa groźne widma, mundury żandarmów rosyjskich.

— Halu, nie trwóż się, rewizja, przyszli za mną.

Przeszukują całe mieszkanie, przetrząsają szuflady, łóżka, nie oszczędzają oniemiałej z przerażenia matki. Znaleźli kilka egzemplarzy elementarza.

— Pani zajmuje się oświatą ludu — cedzi ironicznie żandarm. — To moje — odpowiada Janek — zostawiłem, zapomniałem wczoraj. — Powie pan to sędziemu śledczemu, proszę się ubierać, zwraca się żandarm do Hali. Panna Hala spiesznie nakłada palto i kapelusz. Wychodzą. — Hala pierwsza, Janek, za nimi żandarmi. W pokoju zostaje łkająca matka.

Na ulicy oczekuje ich więzienna, okratowana karetka, a nad Warszawą z usianego gwiazdami nieba śmieje się cudna, majowa noc.

H. SZYSTOWSKA-ŻYCHLIŃSKA.